

Nr **1/2017**

kwartalnik **FRSE**



Europa dla Aktywnych



s. **4** Busem z Erasmusem – reportaż z Orzysza

s. **10** Gra szczegółów – niezwykle projekt polskich goprowców

s. **23** Rozmowa z koordynatorem Korpusu Solidarności

Europa dla Aktywnych nr 1/2017

- 3 Grafika kwartału: 30-lecie Erasmusa
 4 Busem z Erasmusem – reportaż z Orzysza
 6 Gość numeru: Teodor Sobczak – rozmowa o grywalizacji
 8 Peryskop: działania i inicjatywy dla aktywnych

PROJEKTY NA MEDAL

- 10 Gra szczegółów – reportaż o goprowcach z Rabki
 12 Podróże dla seniora
 13 Projekty FSS: Filolog wymyślony na nowo

EDUKACJA SZKOLNA

- 14 Reforma edukacji a projekty Erasmusa+
 15 Wybrańcy – Rada Dzieci i Młodzieży zaczyna działalność
 16 10 zasad dobrego projektu eTwinning
 17 Programowanie: rady dla początkujących

SZKOLNICTWO WYŻSZE

- 18 Polska na podium – studenci Erasmusa+ wybrali
 20 Erasmus+ studia? Pomyśl wcześniej!
 21 Nauka – towar czy inwestycja? Czyli gdzie i ile płaci się za studia

MŁODZIEŻ

- 22 Czarna lista beneficjentów
 23 Europejski Korpus Solidarności
 24 Wolontariusze europejscy zmieniają polskie miejscowości
 25 Projekty dwustronne: Udana wymiana!

KSZTAŁCENIE ZAWODOWE

- 26 ErasmusPro – długoterminowe staże dla pracowników
 28 Europass-CV teraz na Xing i Monster
 29 Zamiast reagować na trendy, musimy je przewidywać!

EDUKACJA DOROSŁYCH

- 30 Czy mogę za Tobą chodzić? – o zaletach *job shadowingu*
 32 Jak znaleźć idealnego partnera? – tekst z platformy EPAL
 33 Edukacja językowa: Sztuka uczenia poprzez sztukę
 34 Felieton Wawrzyńca Patera
 35 Jak wyrwać się z pułapki? – relacja z Australii

Europa dla Aktywnych kwartalnik Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji nr 1 (24)/2017, PL ISSN 2082-2375, © Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2017

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwalek | Zastępca redaktora naczelnego: Wawrzyńiec Pater
 Sekretarz redakcji: Małgorzata Piotrowska | Korekta: Agnieszka Pawłowicz

Projekt graficzny i skład: rzeczyobrazkowe.pl | Zdjęcie na okładce: Krzysztof Kuczyk
 Rada Programowa: przewodniczący dr Paweł Poszytek; członkowie: Aleksandra Ścibich-Kopiec, Anna Salamończyk-Mochel, Andrzej Wyczawski, Beata Skibińska, Alicja Pietrzak, Rafał Hubczyk, Liliana Budkowska.

Kontakt z redakcją: Eurodesk Polska, ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa, tel. 22 46 31 454
 eda@eurodesk.pl, www.europadlaaktywnych.pl

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej, MEN oraz MNiSW. Publikacja bezpłatna

30 lat dobrej passy



Zarząd FRSE: od lewej Aleksandra Ścibich-Kopiec, dyrektor generalny dr Paweł Poszytek, Anna Salamończyk-Mochel, Andrzej Wyczawski

Wymiany w ramach programu Erasmus oraz jego następcy, czyli programu Erasmus+, organizowane są w Europie już od 30 lat. Polacy biorą w nich udział od roku 1998. Przez ten czas z mobilności skorzystało już ok. 240 tysięcy osób – nie tylko studentów, ale i pracowników naukowych. Gdyby wszyscy oni mogli się dziś spotkać, zapelniliby trybuny czterech stadionów takich, jak PGE Narodowy. A gdyby zebrać razem tych, którzy do Polski przyjechali na studia – byłoby ich tyłu, co mieszkańców Słupska!

Efekty zagranicznych doświadczeń przynoszą owoce w postaci rozwoju polskiej nauki. Jako Zarząd FRSE cieszymy się, że dużą rolę w tym sukcesie odgrywa nasza Fundacja – jedyna w Polsce instytucja z tak ogromnym doświadczeniem w zarządzaniu edukacyjnymi programami europejskimi. Nasz dorobek to nie tylko zrealizowane przez Państwa projekty. FRSE od lat uczestniczy też w badaniach wpływu oraz rezultatów programu Erasmus+, nagradza edukatorów, beneficjentów i dziennikarzy, prowadzi program eTwinning, a od ubiegłego roku organizuje też regionalne konferencje *EDUinspiracje*, pokazując jak wykorzystywać europejskie fundusze.

FRSE to również różnego rodzaju wydawnictwa: sprawozdania, raporty, opracowania tematyczne i monografie. W naszej czytelnicy można znaleźć ponad 500 publikacji. W oparciu o te zasoby powołaliśmy wydawnictwo FRSE, które pod jedną nazwą połączy wszystkie inicjatywy edytorskie. W planach mamy też rozwój prac analityczno-badawczych. Zgromadzone przez nas dane chcemy wykorzystywać do badania zmian w polskiej edukacji oraz stanu umiędzynarodowienia polskiej nauki. Jesteśmy przekonani, że solidnie zebrane dane i dogłębne ich analizy są fundamentem świadomej dyskusji o rozwoju polityki edukacyjnej. Dlatego otwarcie archiwów oraz postawienie na rozwój analityczno-badawczy jest priorytetem naszej pracy na kolejne lata.

Jubileusz Erasmusa jest powodem do naszej dumy i wspólnego świętowania sukcesów programu tworzącego przestrzeń dla wielu ciekawych i różnorodnych projektów, których granice wyznaczają jedynie granice kreatywności i pasji ich Uczestników i Beneficjentów. Minione lata pokazały, że takie granice właściwie nie istnieją. ■

Erasmus kończy 30 lat!

W styczniu rozpoczęliśmy obchody jubileuszu programu Erasmus, który od 2014 r. jest częścią Erasmus+. Poniżej przedstawiamy wybrane wydarzenia, podczas których będziemy świętować urodziny największego i najbardziej popularnego unijnego programu edukacyjnego.

MARZEC

SelfiE+ - kolejne sektory programu Erasmus+ dołączają do konkursu

Platforma SelfiE+ to miejsce stworzone specjalnie dla beneficjentów programu Erasmus+ Edukacja szkolna. Tutaj uczestnicy projektów publikują najlepsze zdjęcia wykonane podczas najciekawszych działań. W tym roku platforma zostanie rozwinięta, a do publikowania fotografii będziemy zachęcać przedstawicieli pozostałych sektorów programu Erasmus+.

Najlepsze prace nagrodzimy!

MAJ

Festiwal Solidarni w Europie (9 maja)

W ramach Europejskiego Tygodnia Młodzieży - międzynarodowego przedsięwzięcia realizowanego z inicjatywy Komisji Europejskiej w dniach od 1 do 14 maja - zorganizujemy festiwal. W jego trakcie pokażemy m.in. siłę Wolontariatu Europejskiego.

CZERWIEC

Seminarium Ponadnarodowa mobilność edukacyjna wsparciem w kształtowaniu kompetencji niezbędnych na rynku pracy
Świętuję razem z nami 60 lat Europejskiego Funduszu Społecznego i Traktatów Rzymskich oraz 30-lecie programu Erasmus. Podczas seminarium pokażemy, jak synergia pomiędzy tymi programami wpływa na współpracę sektora edukacji z rynkiem pracy w Polsce.

WRZESIEŃ

Europejski Dzień Języków (26 września)

To coroczne święto języków, w ramach którego realizowane są wyjątkowe wydarzenia w całej Europie. Podczas tegorocznego święta odbędą się m.in. warsztaty przedstawiające najbardziej interesujące projekty ze wszystkich sektorów programu Erasmus+.

LISTOPAD

EDUinspiracje

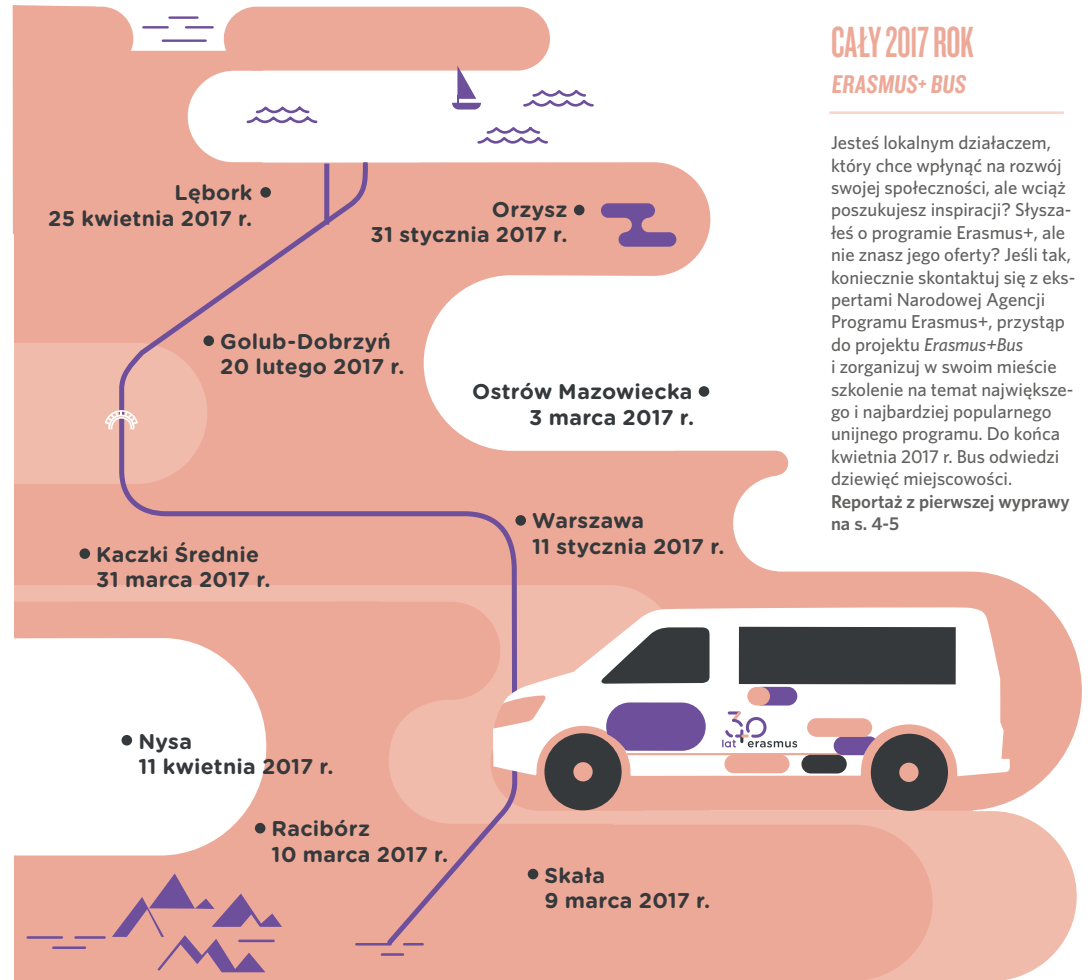
Gala konkursów: *EDUinspiracje*, *EDUinspirator*, *EDUinspiracje - Media*, największych tego rodzaju przedsięwzięć organizowanych przez FRSE.

W 2017 r. nagrody przyznamy beneficjentom oraz dziennikarzom w specjalnych kategoriach związanych z jubileuszem.

Europejski Tydzień Umiejętności Zawodowych - Odkryj swój talent!

Konferencja podsumowująca działania dotyczące Krajowego Zespołu Ekspertów ECVET, oraz sektora Kształcenie i szkolenia Zawodowe oraz Forum Edukacji Dorosłych.

Więcej informacji na temat wydarzeń organizowanych w ramach obchodów 30-lecia programu Erasmus można znaleźć na stronie erasmusplus.org.pl/30lat.



CAŁY 2017 ROK ERASMUS+ BUS

Jesteś lokalnym działaczem, który chce wpłynąć na rozwój swojej społeczności, ale wciąż poszukujesz inspiracji? Słyszysz o programie Erasmus+, ale nie znasz jego oferty? Jeśli tak, koniecznie skontaktuj się z ekspertami Narodowej Agencji Programu Erasmus+, przystąp do projektu *Erasmus+ Bus* i zorganizuj w swoim mieście szkolenie na temat największego i najbardziej popularnego unijnego programu. Do końca kwietnia 2017 r. Bus odwiedzi dziewięć miejscowości. Reportaż z pierwszej wyprawy na s. 4-5

30

od tylu lat program Erasmus jest realizowany w Europie (od 2014 r. kontynuowany jako program Erasmus+)

18

od tylu lat program Erasmus jest realizowany w Polsce (od 2014 r. jest kontynuowany jako program Erasmus+)

LICZBA STYPENDYSTÓW PROGRAMU ERASMUS

~94 tys., czyli

studentów zagranicznych przyjechało do Polski od 1998 r. w ramach programu Erasmus i Erasmus+. To półtora raza tyle, ile mieści PGE Narodowy

188 tys., czyli

polskich studentów wzięło udział w wymianie studenckiej w latach 1998-2016. To trzy razy tyle, ile mieści PGE Narodowy

10 -krotnie

wzrosła w latach 1998-2016 liczba polskich stypendystów corocznie korzystających z programu Erasmus (z 1,4 tys. do ponad 14 tys.)

50 -krotnie

wzrosła liczba zagranicznych stypendystów przyjeżdżających do Polski w latach 1998-2016, z 220 do II tysięcy

Najpopularniejsze kraje

W 1987 r. w programie uczestniczyło tylko 11 państw, dziś obejmuje on 33 kraje. Młodzi ludzie mogą jednak również wyjechać do pozaeuropejskich krajów partnerskich - Erasmus+ obejmuje więc cały świat!

35,2 tys.

polskich studentów wyjechało w latach 1998-2016 do Niemiec

20 tys.

studentów z Hiszpanii przyjechało do Polski w latach 1998-2016



BUSEM Z ERASMUSEM

Była 4.30 rano, więc musiało zacząć się od dobrej, mocnej czarnej kawy.

A potem było ponad 200 kilometrów z ekspertami FRSE pod jednym dachem.

Na pierwszej wyprawie *Erasmus+ Busa* - do Orzysza - nie mogło mnie zabraknąć

Marzena Indra

Przychodzi taka godzina, kiedy można mieć wrażenie, że życia nie ma. Jest puisto i cicho. Ucho przyzwyczajone do codziennego miejskiego gwaru nie wychwytuje znajomych odgłosów. Na ulicy nie ma żywego ducha. Jestem za to ja. Utknęłam gdzieś pomiędzy czwartą a piątą rano, pakując torbę podróżną, z całych sił starając się nie poddać opadającym powiekom i nie zapomnieć ładowarki do telefonu, notatnika i pióra. Jeszcze chwila, a pojawię się w progach Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, by razem z kilkoma ekspertami programu Erasmus+ wsiąść do busa i ruszyć na Mazury.

Erasmus+ Bus to nowa inicjatywa Fundacji, związana z przypadającą w tym roku

30. rocznicą istnienia jednego z najbardziej popularnych programów mobilnościowych UE – Erasmusa, który w 2014 r. przekształcił się w Erasmus+. Mimo że pozornie znany, lubiany i ceniony, dla wielu wciąż pozostaje nieodkrytym sposobem pozyskania środków na edukację i rozwój. Stąd właśnie pomysł na projekt *Erasmus+ Bus*. Na zaproszenie mniejszych społeczności grono ekspertów Fundacji będzie podróżować po Polsce, aby przybliżyć, objaśnić i omawiać zasady programu. Szacuje się, że podczas zaplanowanych na cały rok dwudziestu spotkań uda się zobaczyć z ponad trzema tysiącami przyszłych uczestników programu.

Kilka godzin podróży mija niepostrzeżenie. Z Martą, główną organizatorką

pierwszego spotkania projektu *Erasmus+ Bus*, rozmawiamy nieprzerwanie niemal przez całą drogę – choć poznałyśmy się o szóstej rano. Za to Basia – fotografka – już na samym początku odmawia konwersacji, tłumacząc, że o tej porze to zazwyczaj przewraca się na drugi bok. I niemal natychmiast zasypia. Panowie do momentu pierwszej kawy w łomżyńskim McDonald's zajmują się telefonami. Kofeina przywraca jednak siły. Budzi się tłumiony snem entuzjazm, już toczą się dyskusje o tym, jak może wyglądać to pierwsze spotkanie, czy można liczyć na wysoką frekwencję, na co podczas prezentacji zwrócić szczególną uwagę i czy jest coś, co może się nie udać. Zgodnie przyznajemy, że nie i wybuchamy śmiechem.



Erasmus+ Bus to nowa inicjatywa FRSE, związana z 30. rocznicą istnienia jednego z najbardziej popularnych programów mobilnościowych UE



Jeśli ktokolwiek miał obawy, czy spotkanie będzie się cieszyć popularnością, był w oczywistym błędzie

Orzysz wita nas mglistym porankiem. Parking przed Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji – oblodzony. Staramy się uniknąć robienia fikołków, kursując z paczkami pełnymi materiałów między busem a budynkiem. Ulotki, magazyny, broszury – wszystko to piętrzy się na kilku stołach zestawionych pod salą główną. Ta ostatnia robi wrażenie – ogromna, przedzielona kotarą, może pomieścić spore grono słuchaczy. Rzędy krzeseł, przed nimi monitor.

Sto trzydzieści krzeseł

Jeśli ktokolwiek miał obawy, czy spotkanie będzie się cieszyć popularnością, był w oczywistym błędzie. Pierwsi uczestnicy pojawiają się na długo przed jego

rozpoczęciem. Panie dyrektor ze szkół podstawowych i ponadgimnazjalnych, pracownicy orzeszowskiego magistratu, przedstawiciele Uniwersytetu Trzeciego Wieku, reprezentanci domu kultury i miejskiej biblioteki, a nawet lokalnego stowarzyszenia. Podekscytowani odbierają materiały promocyjne i powoli zajmują miejsca na sali. Na chwilę przed rozpoczęciem spotkania nie ma jednego wolnego krzesła, a ustawiono ich ponad sto trzydzieści. W niespełna sześćdziesiątym Orzyszu! Pełen sukces.

Kolejnych sześćdziesiąt minut to wystąpienie Grzegorza Kucharyka, specjalisty FRSE od akcji 1 programu Erasmus+. Grzegorz ze swadą i humorem opisuje

kolejne sektory akcji 1, zachęcając jednocześnie do zadawania pytań. Kiedy nadchodzi moment przerwy, rozpoczynają się pierwsze, kularowe rozmowy. – Chcemy się otworzyć na możliwości, jakie daje program Erasmus+, na umiędzynarodowienie nawet najmniejszych instytucji edukacyjnych, czyli przedszkoli – mówi burmistrz Orzysza Zbigniew Włodkowski. – Chcemy też dać szansę nauczycielom na rozbudowanie kompetencji, a młodzieży – na poznanie własnych możliwości i poszerzenie horyzontów – dodaje.

W podobnym tonie wypowiada się Małgorzata Stachurka, dziekan Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Orzyszu. – Nasi seniorzy są wspaniali, ogromnie aktywni. Zależy nam, aby ich wspomóc, organizując projekt w ramach programu Erasmus+, na bazie którego mogliby opanować świat multimedii lub w ramach którego moglibyśmy pozyskać wolontariuszy-lektorów, którzy poprowadziliby dla tej grupy lektorat językowy – mówi.

Siostry i ich świetlica

Drugi panel dotyczy akcji 2 programu Erasmus+. Prelegenci Agnieszka Fijałkowska i Jakub Kozłowski, wieloletni pracownicy Fundacji, przedstawiają główne założenia, obowiązujące procedury i terminy składania wniosków. Mnogość opisywanych detali, jakie składają się na proces aplikowania o fundusze, zdaje się jednak nie przerażać odbiorców, na co wskazuje spora liczba pytań z sali.

Entuzjazm, jaki pojawił wśród nas przy porannej kawie, jest z nami do samego końca. Przy pożegnalnym obiedzie wspominamy szczególnie dla nas momenty. Ludzi, którzy z nami rozmawiali, ich pomysły, pytania i wątpliwości. Dwie siostry zakonne, których na nasze spotkanie przywiodły zaangażowanie i chęć rozwoju prowadzonej przy parafii świetlicy. Tłum senierek, uczestniczek Uniwersytetu Trzeciego Wieku, wśród których prym wiodła uśmiechnięta od ucha do ucha Krystyna Gregorowicz, pokazująca na telefonie artystyczne dzieła, które wykonuje, będąc na emeryturze.

Wspominamy ten korowód postaci z uśmiechem i satysfakcją, że to dopiero początek drogi erasmusowego busa. ■

Znajdźmy w szkołach czas na kreatywność i błądzenie

Tradycyjny wykład niesie ze sobą tonę wiedzy suchej jak wiór.

Gra symulacyjna pozwala tymczasem zdobywać realne umiejętności!

Z Teodorem Sobczakiem, liderem Fundacji Innowatorium, propagującym alternatywne metody edukacyjne m.in. dzięki wsparciu programu Erasmus+, rozmawia Beata Maluchnik

Szkolisz i aktywizujesz ludzi w różnym wieku. Uważasz, że jako Polacy jesteśmy aktywni?

Wobec rodziny, przyjaciół – tak. W wyrażaniu ogólnych idei też. Każdy ma swoje zdanie na temat aktualnej sytuacji politycznej, wielu chętnie bierze udział w masowych marszach. Ale już zabranie głosu podczas obrad rady miasta, udzielanie się w organizacji pozarządowej, działanie na rzecz społeczności lokalnej – do tego wielu chętnych niestety nie ma.

Szwankuje komunikacja międzyludzka czy to raczej brak konkretnych umiejętności?

Brak umiejętności – nie, raczej brak pewności siebie. I bariery instytucjonalne. Bardzo często, zwłaszcza w małych miejscowościach, ludzie tworzą stowarzyszenia, ale często ich nie rejestrują, bo przecież „księgowość, sprawozdania...”. I może słusznie, bo biurokracja wcale nie jest potrzebna – trzeba zadać sobie pytanie, czy oficjalne stowarzyszenie w ogóle ułatwi nam dojście do celu. Czasem wystarczy np. ogólnodostępny portal, dzięki któremu można łatwo przeprowadzić zbiórkę dla potrzebującej osoby.

Teodor Sobczak i Erasmus+

Najważniejszym projektem zrealizowanym przez Teodora Sobczaka i jego fundację było przedsięwzięcie pn. *Stymulowanie aktywnego udziału młodych ludzi w życiu demokratycznym dzięki rozwojowi innowacyjnego narzędzia edukacyjnego SmileUrbo*. W ramach projektu rozwinięto mechanikę gry SmileUrbo, służącej do nauki sześciu kompetencji: aktywnego i świadomego udziału w procesach demokratycznych; przedsiębiorczości i podejmowania decyzji ekonomicznych gwarantujących zrównoważony rozwój; budowania kapitału społecznego i pracy w grupie; zarządzania czasem; negocjacji i komunikacji interpersonalnej. Przedsięwzięcie zrealizowano w ramach akcji 2 Partnerstwa strategiczne w sektorze Młodzież.

Odpowiednie narzędzie załatwi sprawę?

Nie ma uniwersalnego sposobu na zaktywizowanie każdej grupy ludzi, ale wiem z doświadczenia, co może być skuteczne, zwłaszcza wśród młodych. Podczas naszego [Fundacja Innowatorium – przyp. red.] projektu dla szkół średnich *Wiem, dlaczego wybieram* wpadaliśmy do klasy, rozkręcaliśmy grę i pompowaliśmy dzieciaki energią, mówiąc im: *Yes, you can!* Potem następowało zadanie: *Zróbcie coś fajnego, żeby nakłonić ludzi do wzięcia udziału w wyborach, mając na to 500 zł ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich*. Pomysły się posypały! Oczywiście się nie tylko uczniom, ale też ich nauczycielom.

Nakręcał ich cel, jakim było głosowanie czy samo działanie?

Oczywiście, że działanie! Głosowanie miałyby ich nakręcać! [śmiech]

A dlaczego nie? Są kraje, takie jak Szwecja, gdzie dla większości obywateli wczesny niedzielny poranek w dniu głosowania to idealny moment, żeby ruszyć do lokalu wyborczego.

To zinternalizowany przymus wyborczy, którego my nie mamy. W przypadku naszych dzieciaków to był po prostu *fun*, a cel edukacyjny, jakim był aktywny udział w wyborach, realizował się przy okazji. Temat może być dowolny, liczy się forma. A formą, którą ja wybrałem są właśnie gry symulacyjne.

Czyli co?

Zestawmy ze sobą tradycyjny wykład i grę symulacyjną. Pierwszy niesie ze sobą tonę wiedzy suchej jak wiór. W przypadku gry, wiedzy jest mniej, ale tu możemy mówić o uczeniu się realnych umiejętności. Forma jest chwytliwa, więc treść jest szybko przyswajana. Jestem pewien, że te dzieciaki po osiągnięciu pełnoletniości pójść do wyborów, a w międzyczasie zorganizują pięć innych akcji pieczenia babeczek dla lokalnych seniorów.

Skoro dla nich to tylko fun, to skąd ta pewność, że wejdzie im to w krew?

Oczywiście, ci młodzi ludzie mogą jeszcze wielokrotnie zmienić przekonania, zrazić się do demokracji, stwierdzić, że ich głos nic nie znaczy. Ale z tego rodzaju wątpliwościami gry też się rozprawiają. Podczas naszych szkolnych spotkań rozmawialiśmy o tym, ile głosów trzeba, by zostać radnym. I młodzi stwierdzili, że mogliby na

Gry dają możliwość stworzenia „bezpiecznej bańki”, czyli symulowanego świata, w którym możemy robić, co chcemy – mówi Teodor Sobczak

poczekaniu skrzyknąć ich trzy razy więcej. To im unaocznilo wagę każdego głosu, zwłaszcza na szczeblu lokalnym.

Gry bez wątpienia wyrabiają w uczniach ponadprzedmiotowe umiejętności, ale każdy nauczyciel zapyta Cię teraz, jak w ten sposób przerobić materiał wynikający z Podstawy programowej.

Ano właśnie. Wszyscy nauczyciele muszą wypuścić na rynek ucznia, który wie „odtąd-dotąd”, który musi mieć konkretne wyniki. Mało czasu, dużo materiału do przerobienia. W szkole musi znaleźć się miejsce na kreatywność, eksperymentowanie i błędzenie. Ale tu żadna reforma nie da rady. Tu potrzebna jest rewolucja.

Brawurowa wizja...

Dlaczego by zamiast nudnego szkolnego apelu nie zrobić rekonstrukcji Targowicy lub gry negocjacyjnej, symulującej obrady Sejmu Wielkiego? Przebrać się w stroje z epoki i odegrać na żywo lekcję historii? Zaangażowanie uczniów gwarantowane.

A lekcje historii i stary, dobry WOS?

Stary, owszem. Czy dobry?

Niedobry WOS, który zgodnie z Podstawą programową realizuje hasła, wpisane również w Wasze gry: społeczeństwo obywatelskie, działanie na rzecz wspólnoty...

Uczniowie na WOS-ie uczą się głównie teorii. A cykl Kolba, na którym opieramy gry, łączy aż cztery elementy: teorię, jej zastosowanie, zdobywanie doświadczenia i wyciąganie wniosków. I w tym właśnie w dużej mierze tkwi siła gier – dają możliwość stworzenia „bezpiecznej bańki”, czyli symulowanego świata,

w którym możemy robić, co chcemy: błędzić, wycofać się z niego w dowolnym momencie i, co bardzo ważne, wspólnie wyciągać z tego wnioski.

W Waszej flagowej grze, SmileUrbo, uczestnicy decydują o wprowadzeniu upraw GMO lub podjęciu poważnych inwestycji.

Już w pierwszej rundzie dostają masę materiałów, które muszą poznać, żeby pójść dalej. Działają jak sieć neuronów – wszyscy niosą jakieś informację, które muszą sobie przekazać, żeby szybko podjąć dobrą decyzję. Wykorzystując swoją własną wiedzę i przekonania, budują argumenty. To negocjacyjna gra „kotłowa”, w której jest wiele stron, a wszystko dzieje się naraz, jak w bulgoczącym kotle. W takim układzie, siłą rzeczy, przewagę mają ci, którzy najbardziej się z innymi komunikują, więc introwertycy mają tu nieco pod górkę. Ale nie unikną komunikacji.

Czy to idealne narzędzie?

Nie, nasza gra nie jest narzędziem idealnym. Żeby zrealizować wszystkie jej założenia, trzeba ciągłości, cykliczności, a to wymaga czasu i pieniędzy, takich, jak np. grant z Erasmusa, który pozwolił nam grę rozwinąć.

Przekonaliście FRSE, przekonajcie i resztę.

Konkurencja jest zabójcza. Stajesz w szranki z całą masą innych potrzebnych projektów. Gry nie są tak ważne jak np. szkolenie seniorów w zakresie korzystania z komputerów. Co też zresztą robimy! Kiedyś zobaczyłem, jak zaczawszy od zera, po pół roku szkoły jedna z naszych senierek swobodnie zadzwoniła na Skype do drugiej, by uzgodnić, którą włóczkę kupić na Allegro na Kółko Różańcowe. Wtedy poczułem, że moja praca ma sens. ■

450 projektów edukacyjnych w cztery lata

Podsumowanie drugiej edycji Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego

Czy szkoła może być nauczycielką życia? Jak kształcić specjalistów od odnawialnych źródeł energii? Co filolog może zrobić dla środowiska? Odpowiedzi na te pytania znają przedstawiciele instytucji, które zrealizowały projekty edukacyjne w ramach drugiej edycji Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego. Ich dokonania podsumowano podczas międzynarodowej konferencji *Granty EOG i norweskie na rzecz międzynarodowej mobilności, współpracy i rozwoju w edukacji*. Wydarzenie odbyło się 25 listopada 2016 r. w Warszawie. W konferencji – obok przedstawicieli FRSE oraz Ambasady Norwegii – uczestniczyli reprezentanci takich instytucji, jak: Akademia Muzyczna w Poznaniu, XIII Liceum Ogólnokształcące im. Bohaterów Westerplatte w Krakowie, Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych oraz Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy.



Fot. Krzysztof Kurczyk

Osiągnięcia wdrażanego w latach 2012-2016 Funduszu to m.in. osiem naborów wniosków i ponad 450 dofinansowanych projektów. W tym czasie ok. 15,5 mln euro zostało wykorzystanych

na indywidualne wyjazdy na wizyty studyjne, studia i staże, wymiany szkolne oraz na wzmocnienie potencjału polskich szkół wyższych.

Anna Pavlovych

Jak kształcić przyszłych pracowników?



Uczestniczki konferencji w trakcie dyskusji

Odporni na stres, łatwo nawiązujący kontakty, zaangażowani, profesjonalni, chętni do współpracy, kompetentni – takie osoby są najbardziej cenione na rynku pracy. O tym, dlaczego tak trudno znaleźć

dziś idealnego pracownika oraz jak radzić sobie z tym problemem dyskutowali uczestnicy konferencji pt. *Kształcenie i szkolenia zawodowe – rozwój kompetencji, umiejętności i talentów*. Wydarzenie odbyło się 5 grudnia 2016 r. w Warszawie. Udział w nim wzięli m.in.: sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka, dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji dr Paweł Poszytek, dyrektor Departamentu Rozwoju Kapitału Ludzkiego Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości Anna Świebocka-Nerkowska, politolog, polityk społeczny Irena Wolińska oraz prezes zarządu Zakładu Doskonalenia Zawodowego Katowice Jacek Kwiatkowski.

Konferencja *Kształcenie i szkolenia zawodowe – rozwój kompetencji, umiejętności i talentów* rozpoczęła Europejski Tydzień Umiejętności Zawodowych w Polsce. To nowa inicjatywa Komisji Europejskiej mająca na celu promocję kształcenia i szkoleń zawodowych.

Weź udział w lekcjach nt. Europassu i podbij rynek pracy!

Zakończył się I etap projektu *Papiery do kariery*, realizowanego przez Polskie Biuro Europass i sieć Eurodesk Polska. Niemal w całym kraju – od Gdańska, przez Toruń i Warszawę po Zieloną Górę – odbyły się 253 lekcje o dokumentach Europass dla ponad 4500 uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Podczas spotkań prowadzonych przez specjalnie przeszkolonych edukatorów młodzież dowiedziała się, jak skutecznie przedstawić i ocenić swoje umiejętności oraz zwiększyć szanse na rynku pracy. Projekt jest kontynuowany na szerszą skalę w 2017 r. – pierwsze spotkania odbyły się już w lutym.

Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie: <http://europass.org.pl/papiery-do-kariery>.



EDUKACJA A GOSPODARKA

Budowanie nowoczesnej i innowacyjnej gospodarki nie jest i nie będzie możliwe bez odpowiednio przygotowanych do pracy pracowników.

dr Paweł Poszytek, dyrektor generalny FRSE
podczas konferencji *EDUinspiracje Zawodowo*

Ruszył cykl konferencji *EDUinspiracje Zawodowo*

Czy pracodawcy doceniają wolontariuszy? Jak uczyć języków obcych przedstawicieli konkretnych zawodów? Jaką współpracę ze szkołami zawodowymi powinny nawiązać lokalne firmy? Na te pytania odpowiedzi szukali uczestnicy konferencji *EDUinspiracje Zawodowo* w Białymstoku.

Pierwsze spotkanie z tego cyklu adresowane było do samorządowców, dyrektorów szkół, nauczycieli oraz innych pracowników placówek oświatowych i ośrodków doskonalenia zawodowego. W konferencji uczestniczyli m.in. sekretarz stanu w MEN Teresa Wargocka, podlaska kurator oświaty Jadwiga Mariola Szczypiń, dyrektor generalny FRSE dr Paweł Poszytek oraz dyrektor programu Erasmus+ Andrzej Wyczawski.

Jednym z najważniejszych celów wydarzeń z cyklu *EDUinspiracje Zawodowo* jest zwrócenie uwagi na rozwój kompetencji zawodowych i potrzebę dostosowania ich do wymagań rynku pracy. Dzięki sesjom tematycznym uczestnicy konferencji *EDUinspiracje* mieli możliwość pogłębienia swojej wiedzy na temat priorytetów programu Erasmus+ w kontekście kształcenia i szkolenia zawodowego nauczycieli. Zaprezentowane zostały możliwości wsparcia oferowane przez program oraz sposoby tworzenia partnerstwa strategicznego między europejskimi instytucjami.

Ważnym punktem programu była również sesja tematyczna poświęcona nauczaniu języków obcych do celów zawodowych, w trakcie której uczestnicy poznali internetowe zasoby, jakimi dysponuje Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, oraz kwartalnik „Języki Obce w Szkole”. Omówiono także doradztwo edukacyjno-zawodowe Euroguidance oraz narzędzia udostępniane przez Ośrodek Rozwoju Edukacji. Spotkanie zorganizowały FRSE i MEN, więcej na stronie: www.eduinspiracje.org.pl/konferencje.



Rok 2017 Rokiem Edukacji Dorosłych w Europie

Czy rozwój edukacji dorosłych może poprawić warunki życia obywateli Europy? Czy kształcenie osób dorosłych może wpłynąć na życie osobiste Europejczyków? Dyskusje poświęcone tym i wielu innym tematom związanym z kształceniem dorosłych prowadzone będą przez cały 2017 r. w ramach kampanii Europejskiego Stowarzyszenia na rzecz Edukacji Dorosłych (EAEA – *European Association for the Education of Adults*). Szczegółowe informacje dotyczące możliwości wzięcia udziału w obchodach można znaleźć na stronie: <http://adulteducation2017.eu>.



To zwyczajnie wciąga!

Rozmowa z Mariuszem Zyngierem, ambasadorem programu Erasmus+, nauczycielem z Połańca z 25-letnim doświadczeniem, jedynym Polakiem mającym szansę zdobyć Global Teacher Prize 2017 – nagrodę dla najlepszego pedagoga na świecie

Od lat zajmuje się Pan kształceniem młodych techników, elektroników i energetyków. Z których wynalazków uczniów jest Pan najbardziej dumny?

Z tych, które mogą ułatwić życie osobom chorym i cierpiącym, np. z urządzenia safe step – bezpiecznej laski dla osób niewidomych, lokalizatora dla osób chorych na Alzheimera lub analizatora grupy krwi. Te rozwiązania są wyjątkowe!

Jak motywuje Pan swoich uczniów?

Najlepszą zachętą dla uczniów jest przedstawienie sukcesów ich poprzedników. Młodzież inspirują opowieści o starszych kolegach, którzy np. dostali się na prestiżowe kierunki studiów. Staram się również uświadamiać uczniom, że to, co znajdzie się w ich CV, będzie mieć ogromne znaczenie. Chociaż pracy dla elektroników dziś nie brakuje, tłumaczę uczniom, że warto podejmować dodatkowe aktywności, ponieważ ma to duże znaczenie podczas rekrutacji.

Jakie umiejętności są dziś najwyżej cenione na rynku pracy?

Otwartość, komunikatywność oraz chęć podejmowania nowych wyzwań. Ważna jest również innowacyjność. Wszystkie te umiejętności można rozwijać właśnie podczas staży realizowanych w ramach programu Erasmus+. Mam na to dowody, ponieważ zawsze analizuję poziom kompetencji uczniów przed wyjazdem i po powrocie.

A czym dla Pana jest udział w międzynarodowych projektach?

Projekty były najbardziej znaczącą częścią mojego rozwoju zawodowego i odegrały bardzo ważną rolę w całym moim życiu! To zwyczajnie wciąga. Każdy, komu zależy na rozwoju edukacji zawodowej, musi tego spróbować!

rozmawiała Iwona Łoboda

Gra szczegółów

Końcówka 2014 r., ciemny wieczór. Dzwoni telefon: w górach zaginęło trzech turystów z Mysłowic. Wyszli zbyt późno ze schroniska? Zaskoczyła ich noc albo głęboki śnieg? Nieistotne. Ważne, by ci, którzy ruszają na pomoc, wiedzieli, jak szukać, by znaleźć. I pomóc

Marzena Indra

Wnocy z 28 na 29 grudnia temperatura sięga -13°C . Odczuwalna – znacznie poniżej -20°C . Kwadrans po 19.00 centrala beskidzkiego oddziału GOPR dostaje zgłoszenie o zaginięciu trzech osób w masywie Babiej Góry. Załamała się pogoda, nie mogą odnaleźć szlaku. Dziesięciu ratowników rusza w góry. Warunki pogodowe – ciężkie. Trzydzieści centymetrów śniegu, wciąż pada i mocno wieje. Gdy udaje się odnaleźć turystów, jeden z nich jest już w głębokiej hipotermii. Pięć minut po 23.00 dochodzi do zatrzymania krążenia.

Pacjent po resuscytacji trafia na oddział Centrum Leczenia Hipotermii Głębokiej w krakowskim szpitalu im. Jana Pawła II. Temperatura głęboka ciała 22°C . Łączny czas zatrzymania krążenia – 150 minut. Dzięki profesjonalnej akcji ratunkowej i współpracy beskidzkiego GOPR-u z lekarzami 29-letni Wojtek zostaje odratowany.

Szczęście? A może jednak wiedza?

Podręcznik z 1983 r.

By zostać ratownikiem GOPR I stopnia, trzeba poświęcić od dwóch do pięciu lat na szkolenia. Żeby zdobyć kwalifikacje do pełnienia funkcji starszego instruktora ratownictwa górskiego – minimum dziesięć. Kandydatów na ratowników czeka najpierw egzamin wstępny, który składa się z części praktycznej i teoretycznej. Pomyślnie zdany gwarantuje udział w kursie BHP i cyklu szkoleń, m.in. z letnich i zimowych technik transportu, poruszania się po terenie, zasad asekuracji, nocnych akcji ratowniczych. Ochotnik musi udowodnić, że potrafi poruszać się po górach, że zna narzędzia i mechanizmy, które umożliwią mu skuteczne udzielenie pomocy. – Ratownictwo górskie to dziedzina interdyscyplinarna – mówi Rafał Chrustek, starszy instruktor z podhalańskiego oddziału GOPR. – Skuteczny ratownik umie doskonale jeździć na nartach, skuterem śnieżnym, kładem, zna zasady współpracy ze śmigłowcem, obsługuje detektory lawinowe. Praktyka w tej dziedzinie jest niezwykle ważna, ale podstawą jest teoria – zaznacza.

Materiałów teoretycznych do nauki ratownictwa przez lata nazbierało się sporo, ale były rozproszone. Trzeba było je uporządkować. – Z zamiarem opracowania nowego podręcznika nosiliśmy się od kilkunastu lat. Dotychczas używany powstał w 1983 r. – mówi Jacek Dębicki, naczelnik GOPR. Ratownicy marzyli jednak również o czymś bardziej nowoczesnym – internetowej platformie e-learningowej.

Projekt GOPR w ramach Erasmus+ jest pierwszym tego rodzaju przedsięwzięciem w naszym kraju i jednym z nielicznych w Europie

Z pomysłem platformy jako pierwszy styka się Patryk Ceran, specjalista od środków unijnych w grupie podhalańskiej GOPR, podczas stażu ratowniczego w Niemczech, organizowanego w ramach programu Leonardo da Vinci. Idea stworzenia profesjonalnego narzędzia dla polskich służb wraca kilka lat później, podczas rozmowy z Rafałem Chrustkiem w trakcie warsztatów ratowniczych w Rumunii. W końcu pojawia się konkretny plan i pomysł na jego sfinansowanie – w ramach programu Erasmus+ Kształcenie i szkolenia zawodowe. Podstawą do ubiegania się o wsparcie są długoletnie partnerstwa zagraniczne: z austriacką służbą Bergrettung Tirol i niemieckim Bergwacht Berchtesgaden. Strategicznym partnerem projektu zostaje

krakowska Akademia Górniczo-Hutnicza, obejmując pieczę nad budową platformy, rozwojem jej funkcjonalności i profesjonalnym przygotowaniem materiałów dydaktycznych.

Siła we współpracy

Dwuletni projekt *E-learning skutecznym narzędziem podnoszenia kwalifikacji ratowników GOPR* okazuje się pierwszym tego rodzaju przedsięwzięciem w naszym kraju i jednym z nie-

licznych w Europie. W jego ramach powstaje nie tylko podręcznik do szkolenia ratowników górskich, ale też platforma e-learningowa – baza wiedzy, obejmująca kursy doskonalenia na trzech stopniach zaawansowania z dziesięciu działów tematycznych oraz filmy instruktażowe i materiały graficzne. Dzięki niej każdy ratownik może w dogodnym dla siebie czasie i miejscu zdobywać wiedzę: od ratownictwa medycznego, przez lawinowe, po zasady współpracy ze śmigłowcem, poszukiwania osób zaginionych czy ratownictwo rzeczne.

Polacy, Niemcy i Austriacy nad platformą pracowali wspólnie – u każdego z partnerów zorganizowano warsztaty. Ich pierwsza edycja odbyła się w Niemczech. Program przygotowany przez Bergwacht Berchtesgaden opierał się na dwóch filarach: wzajemnym poznaniu systemów ratownictwa medycznego, ścianowego, śmigłowcowego i jaskiniowego oraz wypracowaniu metody na przedstawianie materiału teoretycznego na platformie w sieci. Pół roku później służba austriacka zajęła się na warsztatach m.in. ratownictwem lawinowym, zimowym ratownictwem ścianowym, zimowym transportem poszkodowanych i bezpiecznym poruszaniem się w terenie eksponowanym i lodowcowym.



Skuteczne niesienie pomocy wymaga ciągłego szkolenia ratowników

Cykl warsztatów zamykało spotkanie zorganizowane przez rodzimych GOPR w Szczawnicy. Ratownicy poznali techniki ratownictwa na rzekach górskich, ratownictwa z powietrza oraz metody i sposoby poszukiwań osób zaginionych w górach. – Cel ratownictwa górskiego jest wszędzie ten sam, ale warunki różne – komentuje Kuba Radliński, starszy instruktor z Grupy Podhalańskiej. – Nasze góry to zupełnie inna historia niż Tyrol. Inne góry to i zróżnicowane techniki stosowane w ratownictwie na tym terenie, i inny sprzęt. Dlatego pomysł organizowania warsztatów niósł ogromną wartość dla każdej ze stron – dodaje.

W Polsce miłośnicy gór, którym przydarzył się podczas wędrowki nieszczęśliwy (lub zawiniony) wypadek, nie muszą płacić za akcję ratunkową. Inaczej rzecz wygląda na Słowacji. Nawet za niewielką akcją ratunkową zapłacimy tam od 500 do nawet 2000 euro. Gdy do poważnego wypadku dojdzie w górach Austrii – np. złamanie kości piszczelowej czy strzałkowej – za akcję możemy zapłacić (w przeliczeniu) nawet do 60 tys. złotych. W Polsce konsekwencji nie ponosi się nawet za tak szalone pomysły, jak zabranie pięcioletniego dziecka na Orlą Perć. Choć koszty ratownictwa

są ogromne – akcja z użyciem śmigłowca może kosztować do 100 tys. zł.

Efekt jest do przewidzenia: goprowcy mają więcej pracy. Ale nie narzekają – robią, co do nich należy. I z każdym rokiem chcą robić to skuteczniej. Tak, by każdy zagubiony w górach – jak Wojtek w mroźną, grudniową noc – miał szansę pozostać wśród żywych.

Więcej szczegółów na temat projektu na stronie www.gopr.pl/gopr/erasmus

PODRÓŻE DLA SENIORA

Dziesięć zagranicznych podróży odbyli działacze Akademii Pełni Życia. Jednak nie po to, by zwiedzać – ale by krakowscy seniorzy mogli korzystać z zajęć opracowanych według najlepszych europejskich wzorców

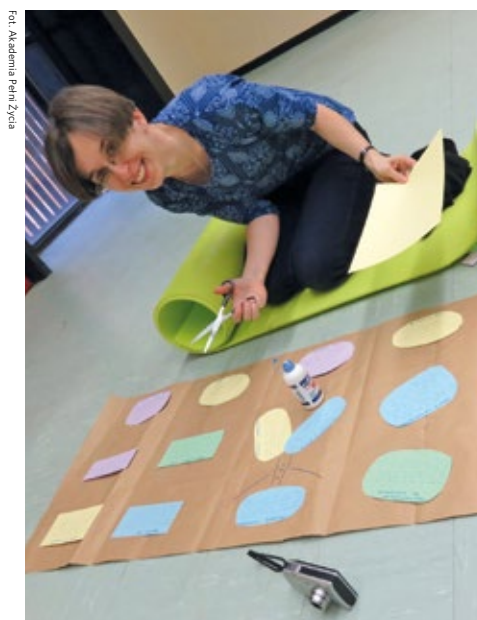
Martyna Gregor

W Akademii Pełni Życia (APŻ) nikt, kto chce spędzić czas w nietypowy sposób, nie może się nudzić. Seniorzy mogą się tu nauczyć czegoś nowego o sobie, poznać języki obce czy rozwinąć pasje związane z kulturą, fotografią czy obsługą komputera. A to tylko część z wielu warsztatów oferowanych przez Akademię.

Aby móc zajmować się seniorami jeszcze bardziej fachowo, pracownicy i wolontariusze Akademii zainicjowali projekt pt. *Innowacyjność i profesjonalizm odpowiedzi na wyzwania edukacyjne starzejącego się społeczeństwa*. W ramach przedsięwzięcia współpracowali z siedmioma zagranicznymi partnerami z: Wielkiej Brytanii, Włoch, Francji, Holandii oraz Hiszpanii. W trakcie dziesięciu wyjazdów wzięli udział w kursach i szkoleniach typu *job shadowing*, dotyczących głównie metodyki prowadzenia różnego typu zajęć dla dorosłych.

Celem pierwszej wyprawy po wiedzę było Le Bazarre we Włoszech – siedziba stowarzyszenia prowadzącego zajęcia z tańca i teatru. To tutaj współpracujący z APŻ przy projektach kulturalnych kanadyjski pisarz Soren Gauger poznawał formy parateatralne oraz ekspresję ruchem i tańcem, aby móc wykorzystać je w pracy z dorosłymi. – Z włoskimi znajomymi dyskutowaliśmy o historycznych korzeniach gestów, ich symbolice – opowiada Gauger. Garść kolejnych inspiracji związanych z ruchem i teatrem zdobył podczas podróży do Hiszpanii, gdzie przyglądał się pracy wydziału sztuk pięknych Uniwersytetu Trzeciego Wieku. – Obserwowałam, jak tancerze „czytają się” nawzajem i komunikują – dodaje.

Koordynatorka projektu Agnieszka Baran po inspiracje i wiedzę na temat zarządzania i promowania aktywności wśród seniorów oraz organizacji warsztatów pamięci



Koordynatorka projektu Agnieszka Baran podczas warsztatów autobiograficznych w Rzymie

pojechała do Szkocji – do The Centre for Lifelong Learning. – Oprócz typowych zajęć mieliśmy warsztaty w terenie, zwiedzaliśmy m.in. przemysłową część Glasgow, poznając miejsca związane z ważnymi dla tego miasta kobietami. Zajęcia zakończyliśmy, pijąc kawę i rozmawiając z seniorami o tym, co skłania ich do aktywności – mówi Agnieszka Baran.

Do samego Paryża – do szkoły Accord French Language School – wyjechała lektorka języka francuskiego Maria Gawlik. Chciała się dowiedzieć, jak uczą fachowcy z innych krajów. – Przekonałam się, że zajęcia językowe powinny koncentrować się na sprawach dotyczących codziennych wydarzeń, ponieważ wówczas bardziej angażują słuchaczy – stwierdza Maria Gawlik.

Szkołę językową – tyle że w Wielkiej Brytanii – odwiedziły też współpracujące z APŻ lektorki – Ania Payne i Malwina Szeliga. W The Kent School of English przyglądały

się, jak funkcjonuje placówka edukująca nie tylko osoby w różnym wieku, ale też kadre nauczycielską. – Zajęcia były dla nas okazją do nowego spojrzenia na metodykę nauczania gramatyki języka angielskiego oraz do refleksji nad tym, że w pracy z dorosłymi warto odnosić się do tematyki, która jest im bliska – mówią. Przedstawiciele APŻ uczyli się również, jak wykorzystać metody autobiograficzne (Włochy) oraz jak oceniać kompetencje nabywane w ramach edukacji nieformalnej i pozaformalnej (Holandia).

Po wyjazdach głowy pracowników APŻ były pełne nowych pomysłów i kompetencji. Owocami projektu są m.in. nowe metody pracy z seniorami oraz nowe zajęcia w ofercie Akademii – mogą oni brać udział np. w warsztatach poświęconych ekspresji ruchem czy autobiograficznym.

Dzięki międzynarodowej współpracy w APŻ zrodził się także kolejny innowacyjny projekt: *W wehikule czasu: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość – edukacyjne zajęcia dla seniorów*. Jego uczestnicy mogli wziąć udział m.in. w warsztatach fotograficznych *Zatrzymaj chwilę obiektywem* czy zajęciach kognitywno-sentymentalnych *Krakowskie podróże w czasie i przestrzeni*. ■

PROGRAM:

Erasmus+ Edukacja dorosłych

REALIZATOR:

Stowarzyszenie Akademia Pełni Życia im. Joanny Boehnert, Kraków

CZAS REALIZACJI:

lipiec 2014 r. – czerwiec 2016 r.

STRONA WWW:

<http://apzwdrodze.blogspot.com>

FILOLOG WYMYŚLONY NA NOWO

Nowy program kształcenia, nowe laboratorium, nowy portal w sieci.
Dzięki projektowi FSS absolwenci Wyższej Szkoły Filologicznej (WSF)
z Wrocławia szybciej odnajdują się na rynku pracy



© WSF

Z koordynatorką projektu *Filolog atrakcyjny na rynku pracy...* Magdaleną Opalą z WSF we Wrocławiu rozmawia Anna Wdowińska

Celem projektu było wzmocnienie potencjału uczelni. Co dokładnie udało się zrobić?

Dzięki projektowi Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego studenci mogą podjąć na WSF studia I i II stopnia na profilu praktycznym, wybierając moduły kształcenia stworzone zgodnie ze wskazówkami pracodawców oraz w oparciu o najlepsze praktyki. Młodzi ludzie mogą też brać udział w zajęciach warsztatowych prowadzonych w nowoczesnych laboratoriach do nauki tłumaczeń ustnych oraz korzystać z portalu PracaDlaFilologa.pl. To platforma komunikacji między studentami i absolwentami a pracodawcami.

Zacznijmy od nowego programu studiów - opracowano go, wykorzystując doświadczenia partnera norweskiego.

Tak, skorzystaliśmy z doświadczeń Høgskulen Sogn og Fjordane (HiSF). To nowoczesna uczelnia, od wielu lat prowadząca międzynarodowe projekty badawcze oraz inicjatywy dotyczące organizacji kształcenia oraz mobilności studentów i kadry naukowo-dydaktycznej. Realizacja projektu przyczyniła się do poszerzenia wiedzy i lepszego poznania ofert edukacyjnych obu uczelni. Myślę, że doświadczenie zdobyte w trakcie projektu oraz wiedza na temat Norwegii, społeczeństwa norweskiego, kultury i życia codziennego pozwolą w przyszłości rozszerzyć współpracę z instytucjami szkolnictwa wyższego tego kraju. WSF na pewno będzie dążyć do nawiązania nowych, ciekawych relacji.

Dzięki projektowi uczelnia zyskała też nowoczesne laboratoria językowe. Czy widać już efekty ich wykorzystywania?

Po dwóch latach działania laboratoriów do nauki tłumaczeń ustnych oraz prowadzenia

w nich zajęć przez praktyków – tłumaczy ustnych zaobserwowaliśmy wzrost zainteresowania studentów WSF tą tematyką i formą kształcenia. Z pewnością uruchomienie laboratoriów przyczyniło się do wzrostu konkurencyjności absolwentów WSF na rynku pracy, a także samej uczelni w polskiej przestrzeni edukacyjnej.

A czy portal PracaDlaFilologa.pl sprawdził się w praktyce?

Jestem przekonana, że tak. W ocenie pracodawców, studentów oraz absolwentów WSF, uruchomienie portalu łączącego studia z rynkiem pracy stanowi nową jakość w działalności Biura Karier WSF i samej uczelni.

Cały projekt pokazuje, że filolog - podobnie jak inżynier - też musi być kształcony zgodnie z potrzebami pracodawców.

To prawda. I dlatego relacje z pracodawcami, nawiązane i podtrzymywane w trakcie dwudziestomiesięcznej współpracy, stanowią duże osiągnięcie naszego projektu. Nasze środowiska muszą się ze sobą kontaktować, by tworzyć aktualną, innowacyjną i praktyczną ofertę edukacyjną, dzięki której absolwenci staną się wartościowymi pracownikami i z łatwością odnajdą się na rynku pracy. ■

PROGRAM:

Fundusz Stypendialny i Szkoleniowy

REALIZATOR:

Wyższa Szkoła Filologiczna we Wrocławiu, koordynator projektu Magdalena Opala

CZAS REALIZACJI:

1 marca 2014 r. - 31 października 2015 r.

STRONA WWW:

www.wsf.edu.pl

Reforma chętnym nie przeszkodzi

Beata Karwowska
Erasmus+
Edukacja szkolna

Zmiany w strukturze edukacji nie oznaczają, że gimnazja muszą zrezygnować z udziału w programie Erasmus+. Nic nie stoi na przeszkodzie, by szkoły te startowały w konkursach w 2017 i 2018 r.



Fot. Barbara Dymka

Zmianom w systemie edukacji poświęcone są konferencje z cyklu EDUinspiracje, organizowane przez FRSE. Na zdjęciu spotkanie w Oświęcimiu

Oto pięć najważniejszych kwestii – związanych z reformą edukacji – które trzeba uwzględnić, jeśli zamierza się realizować w gimnazjach projekty w ramach Erasmus+.

DŁUGOŚĆ TRWANIA PROJEKTU

Planując przedsięwzięcie, trzeba wziąć pod uwagę, że ostatnie trzecie klasy gimnazjów opuszczą ich mury w czerwcu 2019 r. (po tym czasie szkoły zostaną ostatecznie przekształcone). Dlatego też warto rozważyć realizację takich projektów, które dobiegną końca przed czerwcem 2019 r. (np. projekty roczne), choć inicjatywy w ramach

programu Erasmus+ mogą trwać od 12 do 24 (KA1) lub 36 (KA2) miesięcy. Rozsądne zaplanowanie czasu trwania przedsięwzięcia pozwoli osiągnąć założone cele (np. zrealizować mobilności, których liczbę również należy racjonalnie określić) i wypracować rezultaty. Krótszy projekt, ale dobrze zaplanowany i odpowiadający na potrzeby szkoły może przynieść równie duże korzyści, jak inicjatywy trwające dłużej.

2 NAUCZYCIELE JAKO GRUPA DOCELOWA PROJEKTU

Nauczyciele pracujący w przekształcanych gimnazjach mogą w efekcie

reformy szkolnictwa zmienić miejsce zatrudnienia czy zmniejszyć wymiar etatu w szkole. Jeżeli więc w ramach przedsięwzięcia projektowego zaplanowano mobilności szkoleniowe dla nauczycieli (a jest taka możliwość zarówno w akcji 1 – Mobilność kadry edukacyjnej, jak i w akcji 2 – Partnerstwa strategiczne na rzecz wymiany dobrych praktyk), należy przewidzieć ryzyko wystąpienia zmian w gronie uczestników mobilności i stworzyć ich listę rezerwową.

Takie rozwiązanie zapewni projektowi ciągłość i uchroni szkołę przed niezrealizowaniem jego założeń.

3 SZKOLNY KOORDYNATOR PROJEKTU I ZESPÓŁ PROJEKTOWY

Dosyć często bywa, że szkolny koordynator jest jedyną osobą wdrożoną w projekt. Zarządza organizacją działań, kontaktuje się z zagranicznymi partnerami czy czuwa nad przebiegiem przedsięwzięcia. W sytuacji, gdy koordynator przestanie pełnić tę funkcję lub zmieni miejsce zatrudnienia, pojawia się problem z ciągłością w zarządzaniu projektem i jego realizacją.

Aby tego uniknąć, niezbędne jest powołanie zespołu projektowego, którego członkowie – w zbliżonym stopniu zaangażowani w zarządzanie inicjatywą – będą mogli kontynuować realizację działań projektowych. W momentach trudnych nie do przecenienia wydaje się rola dyrektora jako osoby odpowiedzialnej (również formalnie) po stronie szkoły za zarządzanie całością projektu. Dlatego też warto zadbać o to, by zapewnić dyrekcji dostęp do ważnych dokumentów, korespondencji z partnerami oraz, co jest niezwykle istotne, danych dostępu do systemów online, które są wykorzystywane w projekcie.

4 TRWAŁOŚĆ REZULTATÓW PROJEKTU

Dużym wyzwaniem dla szkół, które będą przekształcane, może się okazać opisanie we wniosku sposobów na zapewnienie trwałości rezultatów wypracowanych w projekcie. Wszelkie rezultaty materialne – programy nauczania, podręczniki metodyczne, pomoce dydaktyczne, materiały szkoleniowe online (w tym również dostępne na platformach kursy e-learningowe, gry edukacyjne czy interaktywne podręczniki) – zostaną przekazane prawnemu następcy gimnazjum. Jeśli więc placówka zostanie przekształcona np. w szkołę podstawową, wypracowane rezultaty będą mogły być wykorzystywane w nowych strukturach i w ten sposób zapewniona zostanie ich trwałość.

A jeśli chodzi o rezultaty niematerialne: nabyte przez nauczycieli kompetencje zawodowe (np. innowacyjne metody nauczania przedmiotu), ich upowszechnianie – czyli po prostu wykorzystywanie w codziennej pracy nauczycielskiej – również będzie możliwe w nowych lub przekształconych placówkach.

5 WSPÓŁPRACA Z ORGANEM PROWADZĄCYM

W przypadku projektów programu Erasmus+ organ prowadzący szkołę jest stroną umowy finansowej, wyraża zgodę na realizację projektu, pośredniczy w gospodarowaniu budżetem oraz odgrywa istotną rolę w działaniach lokalnych. Powinien być więc od początku zaangażowany w planowanie projektu, zaznajomiony z koncepcją realizacji oraz wpływem na społeczność szkolną i lokalną. Pozwoli to na uniknięcie nieporozumień – w tym także na ujęcie projektu w budżecie organu prowadzącego.

Dobra współpraca z organem prowadzącym przełoży się też na skuteczność upowszechniania i promocji projektu. Władze samorządowe mają doskonałe narzędzia, by zapewnić trwałość upowszechnianych rezultatów. Sukces projektu będzie wspólnym dziełem organu prowadzącego i szkoły, co umocni dobre relacje pomiędzy stronami. ■

Wybrańcy

Trzydziestu dwóch uczniów z całej Polski odebrało powołania do Rady Dzieci i Młodzieży Rzeczypospolitej Polskiej przy MEN. Co ciekawe, na razie wszystkie opinie przyjmują w drodze konsensusu.

– Chcę, żebyście byli partnerami do różnego rodzaju projektów. Liczę na wasz głos doradczy. Będziemy się spotykać cyklicznie, czekam na wasze pomysły, ale też uwagi – mówiła podczas pierwszego posiedzenia Rady minister Anna Zalewska.

Pomysł utworzenia Rady Dzieci i Młodzieży zrodził się tuż przed 1 czerwca ub.r. Podczas XXII sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży młodzi parlamentarzyści dowiedzieli się od szefowej MEN, że decyzją premier Beaty Szydło przy ministerstwie powołano nową Radę. Zgłoszenia uczniów były przyjmowane poprzez stronę internetową MEN do 30 czerwca 2016 r. Chętni do udziału w Radzie musieli wypełnić formularz zgłoszeniowy, podać swoje dane oraz uzasadnić, dlaczego to właśnie oni powinni zostać jej członkami. Ostatecznie w skład Rady weszło 16 młodych ludzi (po jednym z każdego województwa) oraz ich 16 zastępców.

Podczas pierwszego spotkania wybrano przewodniczącego, którym został Adam Janczewski. – Rada skupia osoby na różnych poziomach edukacji, również takie, które obecnie są już studentami. Uważam, że jest to jeden z głównych atutów naszej organizacji, gdyż dzięki temu każdy z nas prezentuje nieco inne spojrzenie na realia polskiej szkoły. Efektem tego są naprawdę ciekawe debaty. Warto też podkreślić, że do tej pory kształt wszystkich naszych opinii uzgadniany był w drodze konsensusu – mówi Janczewski.

Zadaniem Rady ma być wyrażanie opinii i konsultacje z MEN, w tym przedstawianie propozycji w kwestiach dotyczących dzieci i młodzieży, a także tych związanych z planowanymi zmianami. W trakcie inauguracyjnych obrad młodzi ludzie opowiadali o sobie, swojej edukacji, osiągnięciach pozaszkolnych oraz o działalności społecznej. Zgłaszali oczekiwania wobec systemu edukacji, ale też śmiało mówili, co im przeszkadza i co jest złe w edukacji. Apelowali, by szkoła była bardziej otwarta i uczyła umiejętności praktycznych. Mówili, że w wielu sytuacjach szkoła nie uczy kreatywności i praktycznej wiedzy. Tego rodzaju umiejętności uczniowie zwykle zdobywają poza nią – działając społecznie – i to musi się zmienić.

W sumie do końca stycznia Rada spotkała się już pięciokrotnie, podejmując coraz bardziej konkretne tematy. – Główną kwestię stanowiła oczywiście reforma oświaty – mówi przewodniczący Rady. – Obecnie pracujemy nad opinią w sprawie Ramowych Planów Nauczania – dodaje.

Kadencja Rady trwa rok. Posiedzenia będą zwoływane przez ministra edukacji narodowej. Rada będzie wypracowywała swoje propozycje na posiedzeniach oraz w trybie korespondencyjnym. ■



Dziesięć zasad dobrego projektu eTwinning

Monika Regulska
program eTwinning

Co decyduje o tym, że jeden projekt osiąga sukces, a inny kończy się bez efektów? Czasami chodzi o szczęście. Ale szczęściu można i trzeba pomóc!

Przeżył to niejeden uczestnik eTwinningu: okoliczności realizacji projektu okazują się tak skomplikowane, że nie pozostaje nic innego, jak zamknąć przedsięwzięcie i iść dalej. Szanse na pozytywny finał współpracy można jednak zwiększyć. Oto kilka rad doświadczonych eTwinerów:

1 ZAPLANUJ SWOJE DZIAŁANIA...

Zanim rozpoczniecie, zastanówcie się, co chcecie zrobić. Ustalcie plan działania etap po etapie, określcie swoje ograniczenia. Porównajcie możliwości techniczne, zanim zaplanujecie cotygodniowe wideokonferencje lub wspólne projektowanie ogródków szkolnych na skomplikowanej platformie graficznej. I pamiętajcie o istotnych datach – zwłaszcza tych, które wyłączą Was z pracy nad projektem! Jeśli partner będzie wiedział, że w lutym macie ferie, nie będzie się stresował Waszym dwutygodniowym milczeniem.

2 ...ALE BĄDŹ ELASTYCZNY

Nawet najlepszy plan może się zmienić. Pojawiają się nowe pomysły, niektóre aktywności okazały się zbyt trudne lub po prostu nie wzbudzą wśród uczniów entuzjazmu. Nie warto brnąć w ustalone wcześniej działania, jeśli jesteś jedyną osobą przekonaną o ich słuszności. Może zamiast nudnej prezentacji o lokalnych zabytkach partnerzy zaproponują historyczny komiks, który zachwyci wszystkich?

3 ZAANGAŻUJ UCZNIÓW

Zapytaj ich o zdanie już na etapie planowania. Dowiedz się, czym chcieliby się zajmować. Poczują się odpowiedzialni za zaproponowane działania, a własne pomysły będą realizowali znacznie chętniej. Poza tym

są młodzi, kreatywni, myślą nieszablonowo – szkoda byłoby zmarnować taki potencjał. Korzystaj z ich pomocy i nie zapomnij głośno docenić!

4 KORZYSTAJ Z WIEDZY INNYCH UCZESTNIKÓW

Nie wszystko musisz wiedzieć i umieć. Każdy członek projektu wnosi do niego inne doświadczenia i inne umiejętności. Warto rozdzielić zadania tak, aby każdy działał na tym polu, na którym potrafi najlepiej. A Ty możesz obserwować ich pracę, poznawać nowe metody i rozwijać umiejętności w kolejnym zakresie.

5 SZUKAJ NOWYCH ROZWIĄZAŃ

Każde działanie można przeprowadzić na kilka sposobów. Twój ulubiony schemat niekoniecznie musi pasować do aktualnego projektu. Powstają nowe narzędzia, nowe metody, które mogą sprawić, że codzienne zadania staną się znacznie ciekawsze, bogatsze i lepiej dopasowane do zmieniających się wokół Ciebie warunków. Opatrzony slajdy możesz zastąpić Prezi, a schematyczny rysunek uatrakcyjnić, nakładając na niego generowaną w czasie rzeczywistym grafikę 3D (rzeczywistość rozszerzona). Wszystko jest na wyciągnięcie ręki i wszechobecnego smartfona.

6 ZAINTERESUJ PROJEKTEM INNYCH NAUCZYCIELI ZE SWOJEJ SZKOŁY

Łatwiej pracować w grupie niż same-mu. Nie wszystkie zadania spoczywają wtedy na Twojej głowie. To nie tylko kolejne ręce na pokładzie, ale również dobre pomysły, zastępstwo w przypadku braku czasu i świetna integracja zespołu nauczycielskiego. Kompletując swój szkolny team,

skup się na zróżnicowanych umiejętnościach jego członków.

7 ZAPROŚ WIĘCEJ SZKOŁ

Dwie placówki to minimum dla projektu eTwinning. Minimum oznaczające jego koniec, jeśli jeden z partnerów zrezygnuje. Warto więc rozszerzyć współpracę o kolejne szkoły, które nie tylko urozmaicą plan działania i wzbogacą materiały końcowe, ale w razie czego pomogą dokończyć projekt.

8 ...ALE NIE PRZESADŹ Z LICZBĄ PARTNERÓW

Pamiętaj tylko, żeby nie szaleć z liczbami. Im więcej partnerów, tym więcej działań, terminów, pomysłów do skoordynowania. Na początek uznaj, że trzech – czterech partnerów to liczba optymalna. Wraz z kolejnymi projektami i rosnącym doświadczeniem będziesz wiedział więcej.

9 SKUP SIĘ NA WSPÓŁPRACY

Każde zadanie staraj się wykonywać razem z partnerem. Unikaj sytuacji, gdzie każdy pracuje sam w obrębie swojej placówki. Twórzcie międzynarodowe zespoły, dzielcie prace na mniejsze fragmenty, scalając je później w jeden materiał końcowy. Myślcie o każdym zadaniu jak o wspólnym pisaniu książki. Będzie znacznie ciekawsza!

10 I NIE PODDAWAJ SIĘ!

Nie wyszło? Nie załamuj się. Znajdź kolejnego partnera lub nowy pomysł i spróbuj raz jeszcze. Każdy z eTwinerów (nawet ci najlepsi) tego doświadczył. To też okazja do nauki. Zastanów się, co poszło nie tak, wyciągnij wnioski, nie powtarzaj błędów. eTwinning jest zbyt wyjątkowy, żeby zniechęcać się po jednej porażce. ■

Programowanie: rady dla początkujących

Marek Fularz

nauczyciel informatyki,
wicedyrektor Szkoły
Podstawowej nr 1
w Bogatyni

**Cierpie Ci skóra na myśl o nauczaniu kodowania? Niepotrzebnie.
Na początek wystarczy... kartka w kratkę**

Programowania uczy się cały świat. Zachęcają do tego głowy państw, gwiazdy sportu, muzyki i filmu, nie mówiąc już o takich osobach, jak Bill Gates czy Mark Zuckerberg. Nic dziwnego, że ze sporym zainteresowaniem spotkała się kampania *Programowanie z eTwinning*, organizowana przez polskie biuro tego programu. Biorą w niej udział przede wszystkim nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej z całej Polski. To przed nimi stoi trudne zadanie wprowadzania najmłodszych uczniów w arkaną tej ważnej sztuki, porównywanej w XXI wieku z umiejętnościami czytania, pisania i liczenia.

Wśród nauczycieli, z którymi spotykam się w trakcie warsztatów, już samo słowo *programowanie* wywołuje ciarki na plecach. Tymczasem nie taki diabeł straszny. Jak się okazuje, podstaw programowania uczy się w trakcie zajęć w szkołach już teraz, omawiając z uczniami algorytmy, którymi posługujemy się na co dzień. To m.in. algorytm bezpiecznego przejścia przez jezdnię, wiązania sznurowadeł czy przygotowania kanapki. Większości z nas pewnie nie raz zdarzyło się zaprogramować różnego rodzaju urządzenia: np. nastawić budzik czy piekarnik, by wyłączył się, kiedy nie ma nas w domu i wyłączył tuż przed naszym powrotem.

Istnieje wiele narzędzi, które można wykorzystać do nauki programowania najmłodszych uczniów. To m.in. Scratch Junior, jego „dorosła” wersja oraz Báltie. Szkoły nie zawsze jednak dysponują odpowiednim sprzętem. Poza tym dużo się mówi ostatnio o tym, by raczej odrywać najmłodszych od tegoż „sprzętu”. Dlatego warto uczyć podstaw programowania, wykorzystując gry i zabawy angażujące nie tylko umysł, ale i ciało.



By bawić się w programowanie, można użyć kolorowych klocków, przedstawiając je z jednego stosu na drugi i zapisując zestaw poleceń dla „roboty”, który je przenosi. Zamiast klocków można użyć kartonowych kubeczków, programując zestaw poleceń tak, by ułożyć z nich jakąś konstrukcję. Sprawdzą się tu też – jeżeli są w klasie – wieże Hanoi albo tangramy. Uczniowie mogą układać tangram według poleceń wydawanych przez kolegę, którego zadaniem jest precyzyjne ich formułowanie.

Nieocenioną pomocą w nauce programowania jest kartka w kratkę, która przydaje się do programowania ruchu obiektów po planшы. Uczniowie mogą zapisywać sekwencje poleceń, by dotrzeć do określonego miejsca. Zamalowując kratki, możemy zapoznawać uczniów z dwójkowym systemem liczenia, którym posługują się komputery. Skarbnicą wszelkich gier i zabaw związanych z programowaniem jest blog <http://kodowanienadywanie.blogspot.com> – polecam.

Tym, którzy chcieliby pobawić się z uczniami w programowanie robotów, poleciłbym małe urządzenia o nazwie Ozobot. Te proste i niedrogie roboty potrafią poruszać się po płaskich powierzchniach, komunikować za pomocą kolorowych świateł oraz rozpoznają kolor podłoża, po którym się poruszają. Można je programować za pomocą graficznego języka programowania podobnego do Scratcha. Ozobot rozpoznaje odpowiednie sekwencje kolorowych linii i podąża ich śladem. Za pomocą kredek lub flamastrów uczniowie mogą w prosty sposób napisać swój pierwszy program. ■

A gdyby ktoś szukał inspiracji, jak wykorzystać programowanie w projektach eTwinning, to polecam nagrodzony projekt *My first app*, dostępny pod adresem: <https://twinspace.etwinning.net/6834/home>.

Polska na podium

Nasz kraj zajął trzecie miejsce w międzynarodowym badaniu satysfakcji studentów programu Erasmus+. Daliśmy się wyprzedzić jedynie Norwegii i Irlandii. Co nas wyróżnia? Przyjazna atmosfera i tanie mieszkania

Marzena Indra



Zagraniczni studenci lubią przyjeżdżać do Polski - w maju ub. roku członkowie Erasmus Student Network spotkali się w Warszawie

Joran van Aart, dyrektor operacyjny Europejskiego portalu StudyPortals, na pomysł przeprowadzenia badania wpadł kilka lat temu. Uświadomił sobie, że studenci wyjeżdżający za granicę potrzebują wsparcia. – To, co najbardziej się liczy w przypadku nauki poza krajem, to wrażenia, z jakimi wraca się do domu. Jeśli student jest w stanie powiedzieć, że teraz podjąłby dokładnie taką samą decyzję co do wyjazdu – to znaczy, że przeżył

wspaniały czas. Jeśli podzieli się swoimi doświadczeniami, pomoże innym. Właśnie dlatego stworzyliśmy platformę SteXX.eu, na której w ciągu czterech lat swoje opinie o uczelniach zamieściło już 170 tys. osób. Ten sukces przekonał nas, by pójść o krok dalej i zorganizować badanie satysfakcji studentów – mówi van Aart.

W czwartej edycji rankingu wzięło udział prawie 16 tys. osób, które w ramach

programu Erasmus+ studiowały na europejskich uczelniach w roku akademickim 2015/16. Młodzi ludzie byli proszeni o rzetelną opinię na temat swoich doświadczeń – mieli wskazać, do jakiego stopnia (w skali od 1 do 10) rekomendowaliby kolegom i koleżankom przeżycie takiej przygody na zagranicznej uczelni, jakiej sami doświadczyli. Przyznając noty konkretnym szkołom, studenci oceniali m.in. opcje zakwaterowania,

perspektywy kariery, jakość oferowanych na uczelni usług, warunki studiowania czy ofertę życia studenckiego.

W 2016 r. nagrodę *International Student Satisfaction Awards* otrzymały w sumie 153 szkoły wyższe. Podzielono je na trzy kategorie, w zależności od uzyskanych ocen. Wyróżnienia za bardzo wysoki poziom satysfakcji (oceny minimum 8) dostało ponad 70 instytucji, kolejnych kilkadziesiąt nagrodzono za doskonały poziom satysfakcji (oceny między 9 a 9,4), a czternaście – za wybitne osiągnięcia w zapewnianiu satysfakcji międzynarodowym studentom (oceny od 9,5 do 10). W tej ostatniej grupie znalazły się dwie polskie uczelnie – Akademia Górniczo-Hutnicza oraz Politechnika Wrocławska. Ich przedstawiciele odebrali nagrody podczas prestiżowej konferencji EAIE w Liverpoolu.

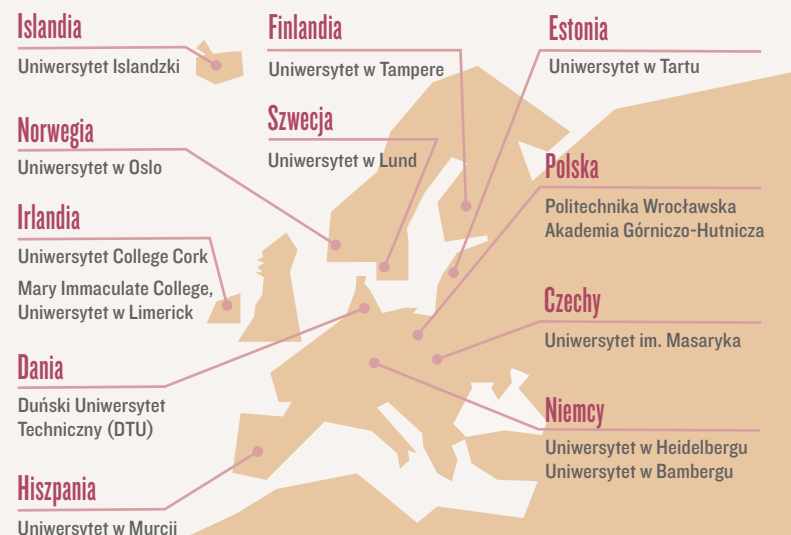
W gronie wszystkich wyróżnionych szkół najczęściej było placówek z Hiszpanii, Niemiec, Włoch i Finlandii. Pod względem średniej ocen to Polska znalazła się jednak na podium. Nasz kraj uzyskał średnio 9,09 pkt, lepsze okazały się tylko Norwegia (9,26 pkt) i Irlandia (9,19). To, co szczególnie docenili erasmusowcy studiujący w Polsce, to możliwość znalezienia atrakcyjnego zakwaterowania oraz atmosferę, jaka panuje w środowisku akademickim (zwłaszcza w dużych miastach).

Alina Dorosz z Działu Współpracy Międzynarodowej PW cieszy się z wyróżnienia. – Z roku na rok liczba obcokrajowców przyjeżdżających na Politechnikę Wrocławską rośnie. Zagraniczni studenci dobrze się tutaj czują, a nasza uczelnia dba o to, aby zapewnić im jak najlepsze warunki do nauki i pracy – mówi. Podobnie sprawa wygląda na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, która od kilku lat notuje stały wzrost liczby osób biorących udział w wymianie w ramach programu Erasmus+. W roku akademickim 2013/14 było ich 166, dwa lata później prawie dwukrotnie więcej – 324. – Informacja o tak zadowalającym wyniku w badaniu satysfakcji ze studiów uczestników programu Erasmus+ sprawiła nam ogromną radość, zwłaszcza że jest to wynik wielu bardzo aktywnych działań, akcji, procesów w AGH, dzięki którym realizujemy plan internacjonalizacji naszej uczelni – komentuje Luiza Lucińska-Biesaga z Centrum Studiów Zagranicznych AGH.

Nie mniej entuzjastycznie o swoim miejscu w rankingu wypowiada się Christopher Brown, dyrektor ds. międzynarodowych na Uniwersytecie College Cork z Irlandii. – Jesteśmy zachwyceni pozycją lidera w rankingu uczelni. Czerpiemy ogromną dumę z poziomu oferowanych programów i jakości życia uniwersyteckiego. Choć zdajemy sobie sprawę, że przy liczbie 3000 studentów międzynarodowych jest zawsze okazja do ulepszania oferty – stwierdza Brown.

Badanie *International Student Satisfaction Awards 2016* pokazuje, że po 30 latach od startu programu Erasmus Polska staje się równorzędnym partnerem dla najbardziej gospodarczo rozwiniętych państw Europy. Poziom nauki, jakość usług oferowanych cudzoziemcom, atrakcyjność życia studenckiego czy wreszcie kultura naszego kraju dają efekt w postaci powoli zrównującej się liczby polskich studentów wyjeżdżających na naukę do państw Europy i osób przyjeżdżających na studia do Polski. Patrząc w przyszłość, możemy być dobrej myśli – budujemy na solidnym fundamencie. ■

Najlepsze uczelnie według studentów E+



Źródło: ranking *International Student Satisfaction Awards 2016*

Ranking a twarde dane

Polska jest obecnie jednym z bardziej popularnych krajów docelowych dla studentów Erasmus+ z różnych państw. Liczba przyjeżdżających studentów stale wzrasta. Najbardziej widoczny był wzrost liczby przyjazdów w roku akademickim 2004/05 – tuż po przystąpieniu Polski i kilku innych krajów do UE. Liczba zagranicznych gości w stosunku do roku 2003/04 skoczyła aż o 60 proc. i po raz pierwszy przekroczyła 2 tys. osób.

Obecnie skala przyjazdów jest znacznie wyższa – w roku akademickim 2014/15 przybyło do nas ponad 12 tys. zagranicznych studentów, a w roku 2015/16 – blisko 13 tys. To prawie 59 razy więcej niż w pierwszym roku udziału Polski w Erasmusie (1998/99). Dzięki temu różnica między liczbą wyjazdów i przyjazdów studentów wyraźnie maleje – wymiana jest znacznie bardziej zrównoważona niż np. 10 lat temu.

Rok akademicki	Liczba wyjazdów z Polski	Liczba przyjazdów do Polski	Stosunek liczby przyjeżdżających do liczby wyjeżdżających
1998/99	1426	220	15,4%
1999/2000	2813	466	16,6%
2000/01	3691	614	16,6%
2001/02	4322	750	17,3%
2002/03	5419	996	18,4%
2003/04	6278	1459	23,2%
2004/05	8388	2332	27,8%
2005/06	9974	3063	30,7%
2006/07	11 219	3730	33,2%
2007/08	12 854	4446	34,6%
2008/09	13 402	4923	36,7%
2009/10	14 021	6070	43,3%
2010/11	14 234	7583	53,3%
2011/12	15 315	8972	58,6%
2012/13	16 219	10 772	66,4%
2013/14	15 517	11 693	75,4%
2014/15	16 797	12 260	73,0%
2015/16	16 505	12 905	78,2%
Ogółem	188 394	93 254	49,5%

Katarzyna Płachta
korespondentka EPM

Erasmus+ studia? Pomyśl wcześniej!

Marzy Wam się semestr studiów za granicą w ramach Erasmus+? Zaplanujcie swoją przygodę z wyprzedzeniem. Poznajcie wskazówki polskiej studentki, która spędziła rok na stypendium w Rzymie

Dzięki programowi Erasmus+ możemy spędzić poza Polską aż 12 miesięcy. I to na każdym etapie studiów: na licencjacie, na magisterce i na studiach doktoranckich. Łącznie można więc studiować w ten sposób nawet 36 miesięcy. Nieźle, prawda? W dodatku na każdym etapie czas studiów za granicą można w dowolny sposób podzielić. Przez pięć miesięcy możemy uczyć się w Londynie, na kolejne pięć wyjechać do Paryża, a ostatnie dwa zostawić na staż w Lizbonie.

Do wyjazdu warto jednak przygotować się wcześniej. Erasmus+ to niesamowite doświadczenie, ale wymaga dobrej organizacji. O czym warto pamiętać?

1 NAUKA LOGICZNEGO MYŚLENIA

Rekrutacja na Erasmus+ zaczyna się ponad pół roku przed planowanym wyjazdem. Oznacza to, że jeżeli zamierzaliście wyjechać w przyszłym roku akademickim, Wasz czas... już minął! Powoli możecie się szykować do wyjazdu jesienią 2018 r. Pamiętajcie, że dokumentów nie da się zebrać w jeden dzień!

2 DOKUMENTY

Wyboru studentów wyjeżdżających na Erasmus+ dokonuje szkoła macierzysta, najczęściej w ramach wydziałów. Uczelnia zagraniczna otrzymuje już gotową listę szczęśliwców. Od Waszej placówki zależy też, jak proces rekrutacyjny wygląda. Zazwyczaj brana jest pod uwagę średnia ocen, ponadto należy przedstawić: list motywacyjny, list polecający od pracownika naukowego, CV, zaświadczenia o działalności w ramach uczelni, dokument poświadczający znajomość języka angielskiego lub języka

kraju, do którego się wybieramy. Niektóre wydziały przeprowadzają także rozmowy kwalifikacyjne.

3 JĘZYK

Studiowanie za granicą wcale nie musi oznaczać studiowania w języku angielskim. Często oferta zajęć w tym języku jest bardzo ograniczona, a przedmioty, które nas interesują, są prowadzone w języku kraju, do którego wyjeżdżamy. Warto sprawdzić to już na etapie rekrutacji i na stronach uczelni poszukać aktualnych programów nauczania.

Niektóre uniwersytety wymagają poświadczenia znajomości nie języka angielskiego, ale właśnie lokalnego. Przed przyjazdem należy wtedy przedstawić odpowiedni certyfikat. Nie skreślajcie jednak tych uczelni, które nie uczą w języku angielskim. Erasmus+ to idealna okazja, aby poznać nowy język.

4 PRZEDMIOTY

To, że Wasz wydział ma podpisaną umowę z uczelnią zagraniczną, nie oznacza, że w innym kraju program studiów będzie taki sam. Wasi koordynatorzy z uczelni macierzystej będą wymagali, aby program studiów był zbliżony do tego, jaki realizowalibyście w Polsce. Często okazuje się to niemożliwe, więc będziecie musieli być przygotowani na to, że przyjdzie Wam przekonywać, że Historię kina można zastąpić Historią teatru. Nie obawiajcie się też brać dodatkowych przedmiotów. Zrealizujcie program, zdobądźcie wymaganą liczbę punktów, ale studiujcie też dla przyjemności, nawet bez podchodzenia do egzaminów.

5 MIEJSCE

Na etapie poszukiwań warto sprawdzić też, gdzie mieści się dana uczelnia. Może się okazać, że chcieliśmy studiować i mieszkać w centrum, a nasz uniwersytet znajduje się na peryferiach. Albo już znaleźliśmy zakwaterowanie, ale niestety dojazd na zajęcia zajmować będzie pół dnia.

6 ZAKWATEROWANIE

Nie wszystkie uniwersytety pomagają w znalezieniu zakwaterowania, często też nie mają akademików. Wynajęcie przez obcokrajowca mieszkania na kilka miesięcy może okazać się trudne (szczególnie, jeśli nie znacie języka). Należy też uważać na ukryte koszty – nawet w krajach Południa w zimie należy opłacić ogrzewanie. Z rozważą trzeba wybierać też współlokatorów.

7 KOSZTY

Wasz pobyt za granicą współfinansuje program Erasmus+, jednak w praktyce jest to jedynie dopłata do studiów. W zależności od kraju, do którego się wybieramy, dostajemy miesięcznie od 300 do 500 euro. W przypadku drogich miast, takich jak Rzym czy Londyn, kwota ta starcza jedynie na pokrycie czynszu. Należy więc liczyć się z tym, że do pobytu za granicą trzeba będzie sporo dołożyć. Jeżeli chcecie oszczędzić i stypendium wydać np. na podróże, wybierajcie mniejsze miasta. Warto też zawnoczu sprawdzić, ile kosztuje transport publiczny i podstawowe zakupy. Zaczynajcie odkładać małe kwoty już teraz, by później cieszyć się swoim Erasmusem+ bez martwienia się o pieniądze! ■

Oprac. KS

Nauka – towar czy inwestycja?

Opłaty za studia I stopnia w Anglii w przyszłym roku znów mają wzrosnąć – aż do 9,5 tys. funtów rocznie. Kiedy to się skończy? – pytają liderzy opozycji w Izbie Gmin

Beata Maluchnik
Polskie Biuro Eurydice



Lirytację części polityków na Wyspach – m.in. lidera Liberalnych Demokratów Tima Farrona – można zrozumieć. Czesne na angielskich uniwersytetach od lat jest najwyższe w Europie. Jeśli w życie wejdą zapowiadane obecnie podwyżki, w 2018 r. nauka kosztować będzie w przeliczeniu ok. 11 tys. euro rocznie.

Rząd tłumaczy, że zmiana wysokości opłat jest konieczna, by zapewnić wysoką jakość kształcenia. Ale o ile do końca zeszłego roku akademickiego niemal 60 proc. studentów mogło liczyć na wysokie stypendia socjalne, o tyle od września 2016 r. rząd zniósł je całkowicie, zastępując kredytami na preferencyjnych warunkach.

Czy studia na Wyspach – które, swoją drogą, wciąż należą do najbardziej popularnych – muszą oznaczać zaciągnięcie długu wobec państwa na następną dekadę? Niekoniecznie. Już w sąsiadujących z Anglią: Walii (o czesnym za studia I stopnia na poziomie angielskiego) i Irlandii Północnej (gdzie ten koszt to prawie 4 tys. funtów, czyli 4,7 tys. euro) stypendia socjalne dostaje dwie trzecie studentów. W pierwszym przypadku wsparcie przekracza połowę czesnego, w drugim sięga nawet 87 proc. jego wysokości. O przyznaniu stypendiów decyduje sytuacja materialna aplikanta.

Irlandia Północna wcale nie ma jednak najbardziej atrakcyjnego systemu wspierania studentów w Europie. Z nowego raportu sieci Eurydice wynika, że na Malcie wszystkim (!) studium na poziomie licencjatu do kieszeni wpadają środki finansowe o średniej wysokości 3,4 tys. euro rocznie, a młodzi Maltańczycy i nie tylko (bo dotyczy to też obywateli UE, EFTA i EOG) studium za darmo.

Raport pokazuje też, że inwestować w studentów – obok Malty – nie boją się również Niemcy i kraje skandynawskie (Szwecja, Finlandia, Norwegia i Dania). Tam zarówno studia I, jak i II stopnia nie pociągają za sobą opłat. Finlandia wsparcie finansowe o średniej wysokości 4,8 tys. euro rocznie przyznaje dwóm trzecim studentów swoich uczelni, natomiast w Szwecji niemal 90 proc. studium w pełnym wymiarze może liczyć na grant w wysokości prawie 3 tys. euro. Pieniądze z tej puli płyną też do studentów zagranicznych.

Polscy żacy mogą mieć tu powody do zazdrości, bo spośród nich zaledwie kilkanaście procent załapuje się na niewielki socjal. Progi są zazwyczaj wysokie, a o liczbie stypendiów decydują uczelnie. One też ustalają wysokość czesnego, które ustawowo nie dotyczy jednak studentów programów stacjonarnych na państwowych uczelniach.

Statystycznie w 13 (na 42) systemach edukacyjnych opisanych w raporcie studenci płacą za każde studia (w pełnym i niepełnym wymiarze), w kilku – tak jak w Polsce – tylko za niestacjonarne. Na Łotwie, Litwie i w pięciu innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej czesne zależy nie od typu studiów, ale od osiągnięć studenta: dobre wyniki zwalniają z opłat. Nie ma kraju, w którym studenckich portfeli nie zasilałaby jakaś forma wsparcia finansowego, szczegółowe zasady zależą jednak od specyfiki systemu.

O opłatach za studia i systemach wsparcia dla studentów można przeczytać w raporcie Eurydice *Opłaty za studia ponoszone przez studentów szkół publicznych oraz pomoc finansowa i materialna dla studentów w poszczególnych krajach 2016/17*. ■

Korpus Solidarności – słowo stało się ciałem

Łukasz
Smogorowski
Krajowe Biuro
Eurodesk Polska

Twórcy tego pomysłu postawili przed sobą ambitne zadanie: skorzystać z istniejących metod, programów i platform - i stworzyć nowe narzędzie radzenia sobie z problemami Starego Kontynentu. Uda się?



Joseph Jamar
w rozmowie
z Łukaszem
Smogorowskim

Mobilność? Tak, ale... niekoniecznie – planowane działania mogą mieć charakter lokalny. Wolontariat? Tak, ale nie tylko – obok niego również staże, praca, a nawet przyuczanie do zawodu. To właśnie ta elastyczność ma sprawić, że Europejski Korpus Solidarności (EKS) – nowa unijna propozycja dla młodych altruistów – będzie mógł angażować się nie tylko w zapobieganie klęskom żywiołowym, ale też w kształcenie, sport i walkę z wykluczeniem.

Struktura Korpusu obejmuje kilka programów, m.in. Wolontariat Europejski. EKS ma też „przeniknąć” m.in. do: Europy dla Obywateli, Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, a nawet Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

O przyszłości EKS rozmawiałem z Josephem Jamarem, koordynatorem przedsięwzięcia z ramienia Komisji Europejskiej.

Plany są ambitne: 100 tys. młodych osób zarejestrowanych w bazie Europejskiego Korpusu Solidarności do 2020 r. Ile w tej bazie będzie organizacji, firm i instytucji, które będą mieć dla nich konkretne oferty? Trudno w tej chwili powiedzieć, możemy mieć jednak pewne wyobrażenie, bazujące na liczbie organizacji, które realizują i będą realizować projekty w ramach programów współtworzących Korpus. Sam Wolontariat Europejski to blisko 5 tys. organizacji.

Spodziewamy się jednak dużego zainteresowania ze strony nowych podmiotów, m.in. tych, które nie angażują się w działania międzynarodowe, ale są aktywne lokalnie.

Czy nie lepszym rozwiązaniem - zamiast powołania do życia Korpusu - byłaby promocja programów, na których będzie się opierać?

Korpus bazuje na już istniejących instrumentach i mechanizmach, ale jego idea i planowane działania mają własną specyfikę, wymagającą nowego narzędzia. Potencjał ich realizacji tkwi w wielu programach. Wciąż szukamy jednak najlepszych rozwiązań w zakresie zarządzania. Rozważamy utworzenie nowej struktury, która pozwoli skonsolidować programy włączone w realizację zadań Korpusu. Ważne będzie też dopracowanie mechanizmu matchingu – dopasowywania ofert organizacji do profili zarejestrowanych uczestników.

W ramach Korpusu młodzi ludzie będą mogli podejmować staż lub pracę. Istnieje niebezpieczeństwo, że firmy czy instytucje, które będą je oferować, potraktują ich jako tanią siłę roboczą.

Nie możemy całkiem wyeliminować takiego ryzyka, ale będziemy na to zwracać uwagę. Tworząc ramy kategorii „Rozwój zawodowy”, skorzystaliśmy z doświadczeń programu „Moja pierwsza praca z Euresem” – wypracowany już system gwarancji powinien się sprawdzić także w Korpusie. Te dwa programy łączy zresztą więcej: w obu ważną rolę odgrywa poznanie nowego środowiska pracy, innego języka, kultury. Doświadczenia osób, które skorzystały z oferty Erasmusa+, Euresa i innych programów są zwykle oceniane bardzo wysoko.

Jakie są wobec tego największe wyzwania stojące przed Korpusem?

Pierwszym była rekrutacja: liczyliśmy, że w pierwszych tygodniach w bazie zarejestruje się 10 tys. osób, a jest ich już ponad 20 tys. Drugim wyzwaniem jest zapewnienie odpowiedniej liczby ofert staży, pracy czy wolontariatu. Do końca roku powinno ich być od 10 do 15 tys.

Dzięki powstaniu Korpusu młodzi ludzie będą mogli zaangażować się m.in. w pomoc imigrantom. Nie obawia się Pan, że w niektórych krajach może to skutkować próbami upolitycznienia programu?

Nie sądzę, żeby do tego doszło, program sam w sobie nie ma żadnych politycznych konotacji. Jest otwarty na wiele różnorodnych inicjatyw. Działania na rzecz imigrantów to tylko jeden z obszarów Korpusu. To młodzi ludzie decydują, w co się chcą zaangażować. ■

Wolontariusze europejscy zmieniają polskie miejscowości

Uczestnicy Wolontariatu Europejskiego są widoczni, a ich działania pozytywnie oceniane – tak wynika z badań dotyczących wpływu długoterminowych projektów EVS na społeczności lokalne

Mateusz Jeżowski
Zespół Analityczno-
-Badawczy FRSE

Dwuletnie badanie przeprowadziła Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji wraz z narodowymi agencjami programu Erasmus+ z Węgier i Litwy. Celem analiz było przede wszystkim określenie, jakie są rezultaty długoterminowych projektów Wolontariatu Europejskiego, w jaki sposób przedsięwzięcia te i ich zagraniczni uczestnicy oddziałują na grupy docelowe organizacji goszczących oraz społeczności lokalne, w których wolontariusze mieszkają i na rzecz których pracują. W badaniu wzięło udział 11 organizacji z małych miejscowości w Polsce, na Węgrzech i Litwie. Badacze odwiedzili je przed przyjazdem wolontariusza, w trakcie jego pobytu oraz kilka miesięcy po jego wyjeździe. Przeprowadzono w sumie 30 wywiadów pogłębionych i 18 obserwacji uczestniczących.

Z badania wynika, że mieszkańcy miejscowości, które wytypowano do udziału w nim, rzadko angażują się w dobrowolne działania na rzecz innych, dlatego Wolontariat Europejski jest bardzo często jedynym sposobem na pozyskanie wolontariuszy, którzy mogą pracować regularnie na rzecz danej organizacji czy społeczności. Zaobserwowano także, że wolontariusze europejscy są rozpoznawalni w społecznościach lokalnych,

a ich działania są dostrzegane i oceniane pozytywnie zarówno przez organizacje goszczące, jak i społeczności lokalne.

Ponadto, osoby, na rzecz których pracowali wolontariusze, zapraszały swoich znajomych i członków rodziny do wspólnych działań, dzięki czemu zasięg oddziaływania wolontariuszy był stosunkowo szeroki. Największy wpływ na społeczności lokalne zaobserwowano w miejscowościach, w których projekty EVS realizowane były nieprzerwanie od kilku lat – tam mieszkańcy wręcz oczekują, że po wyjeździe jednego wolontariusza pojawi się kolejny. Warto także zaznaczyć, że społeczności lokalne spodziewają się ze strony uczestników wolontariatu otwartości i inicjatywy, same natomiast są dość hermetyczne i często podchodzą do nowych osób z dużą rezerwą i nieufnością (w wielu przypadkach jednak wraz z upływem czasu to nastawienie się zmienia).

Wcześniejsze badania efektów programów „Młodzież w działaniu” i Erasmus+ Młodzież prowadzone w latach 2010-2015 pokazały, że długoterminowe projekty Wolontariatu Europejskiego mają znaczący wpływ na społeczności lokalne, w których są realizowane. 95,1 proc. koordynatorów takich projektów stwierdziło, że lokalna społeczność wykazała zainteresowanie realizowanymi przez nich działaniami. Ponadto 92,6 proc. koordynatorów zadeklarowało, że projekt był postrzegany przez lokalną społeczność jako wzbogacający, a ponad 91 proc. potwierdziło, że lokalna społeczność była zaangażowana w działania projektowe.

Szczegółowe wyniki nowego badania dotyczące Polski zawiera raport opublikowany w styczniu 2017 r. Dane dla Węgier i Litwy ukażą się wiosną 2017 r. w obszernym raporcie dostępnym na stronie FRSE. ■

Mieszkańcy oczekują, że po wyjeździe jednego wolontariusza pojawi się kolejny

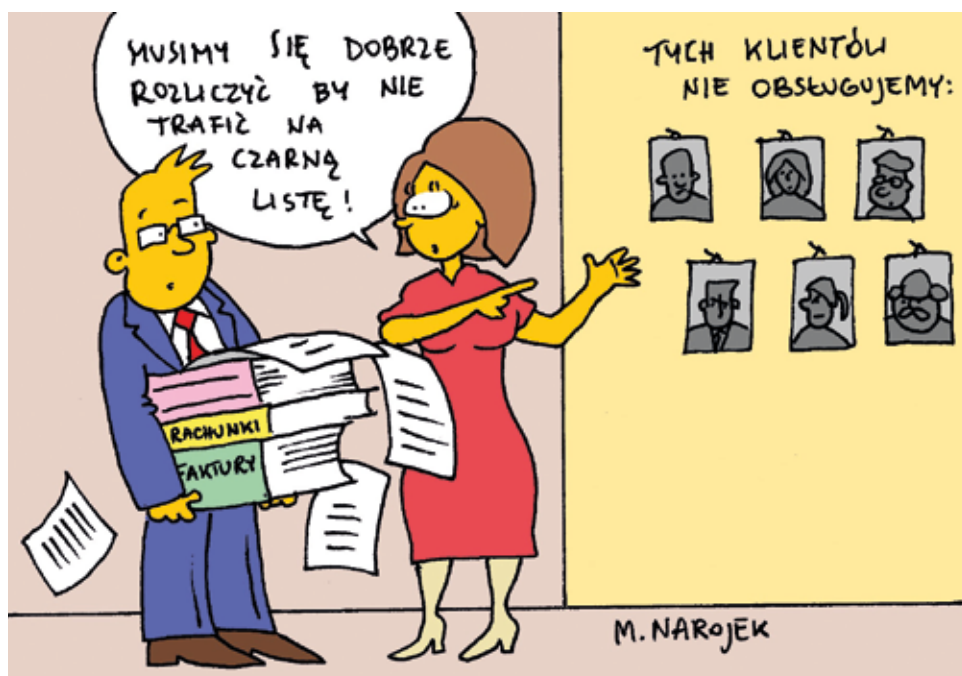


Słów kilka o czarnej liście

Nie sztuką jest zdobyć grant na projekt.

Sztuką jest zrealizować przedsięwzięcie i rozliczyć je z sukcesem

Magda Paszkowska
Erasmus+ Młodzież



Od dawna byli zafascynowani dziennikarstwem, wspólnie szukali tematów, recenzowali wzajemnie swoje artykuły. Chcieli stworzyć coś swojego – gazetę, tak zupełnie od podstaw. Namówili znajomych, napisali projekt i udało się! Zdobyli grant dla grup młodzieżowych, opracowali i wydali pierwszy numer. Mimo kilku nerwowych sytuacji zebrali pozytywne recenzje.

Ale z czasem różnice zdań stały się coraz większe. Drogi liderów się rozeszły i gazeta utknęła w martwym punkcie. Pozostali członkowie grupy nie czuli się na siłach przejąć dowodzenie, nie dogadali się, kto dopilnuje papierów i sprawozdań.

Właśnie niezłożenie raportu końcowego z realizacji projektu jest najczęstszym powodem znalezienia się na czarnej liście FRSE – czyli w wykazie nierzetelnych podmiotów, które czasowo utraciły prawo

do otrzymania dofinansowania. Jak uniknąć tych przykrych konsekwencji?

Po pierwsze trzeba pamiętać, że raport warto złożyć w terminie nawet wówczas, gdy nie wszystko przebiegało tak, jak planowano we wniosku, a części działań w ogóle nie udało się zrealizować. Organizatorzy często wyolbrzymiają niedociągnięcia, tymczasem ich konsekwencje są łatwiejsze do udźwignięcia niż te wynikające z niezłożenia raportu.

Po drugie, nie warto unikać kontaktu z pracownikami FRSE, którzy znając konstrukcję programu i zasad od kuchni oraz pamiętając rozmaite, niestandardowe przypadki, mogą podpowiedzieć, jak poradzić sobie z kłopotliwą sytuacją.

Zdarza się też, że raport trafia do FRSE na czas, ale Fundacja nie uznaje części poniesionych kosztów i wzywa do ich zwrotu – a beneficjent tego nie robi. Jest to szczególnie problematyczne w sytuacji, gdy całość

budżetu została już dawno wykorzystana. Czy można się ustrzec przed takim scenariuszem? Raczej tak – większość organizacji wychodzi z rozliczenia bez szwanku. Sekret tkwi w: szczegółowej znajomości zasad tego konkretnego rodzaju projektu, dokumentów programowych (m.in. *Przewodnika po programie*, umowy wraz z załącznikami) oraz prawidłowo prowadzonej księgowości. Jeśli jednak ktoś coś źle zrozumiał i wydał część grantu niezgodnie z wytycznymi, wciąż najbardziej opłacalny dla organizacji jest kontakt z FRSE i podjęcie próby ustalenia indywidualnego planu spłaty należności.

Trzecim częstym powodem naruszania zasad współpracy są konflikty interpersonalne, nieporozumienia, nieumiejętność współpracy. Jak z tym sobie radzić? Wróćmy na moment do opisanych wcześniej dziennikarzy. Gdy nie potrafili sami dojść do porozumienia, zdecydowali się na kilka spotkań z mediatorem. Pomógł im odsunąć emocje na bok i zabrać się za poukładanie spraw. Młodzi ludzie wydali jeszcze dwa numery gazety i rozliczyli projekt z sukcesem – mimo że sytuacja wydawała się patowa.

Ksawery Tartakower, czołowy szachista Polski i Francji z pierwszej połowy XX w. mawiał: „Nikt jeszcze nie wygrał partii przez poddanie się”. Stawiamy zatem na działanie i skoncentrujmy się na rozwiązaniu, a nie na problemie. ■

Na dzień 31 grudnia 2016 roku na czarnej liście FRSE widniało 35 podmiotów – były to głównie fundacje, stowarzyszenia i prywatne uczelnie wyższe.

Dobra wiadomość: jeśli ustały przyczyny wpisania na listę lub wystąpiły okoliczności rokujące poprawę, można starać się o wykreślenie z niej.

Podręcznik udanej wymiany

Ewelina Miłoś,
Anna Hryshkevich
Zespół Programów
Bilateralnych
i Centrum SALTO

O tym, jak przygotować, zorganizować i ewaluować wymianę mówić łatwo, gorzej z wykonaniem. Na szczęście najbardziej doświadczeni polscy beneficjenci chętnie dzielą się wiedzą

Wymiany młodzieżowe to jedna z form projektów, które można realizować w ramach Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży. W pierwszym, zeszłorocznym konkursie wniosków o dofinansowanie starało się 307 projektów. Dofinansowano 50 inicjatyw, z czego 39 to wymiany młodzieżowe.

Akceptację zyskał m.in. projekt *Udana wymiana młodzieży dziś gwarancją dobrego sąsiedztwa jutro*. Organizatorami tego przedsięwzięcia były Europejski Dom Spotkań – Fundacja Nowy Staw (Polska) oraz Sumy non-governmental organization Center for European Initiatives (Ukraina). W ramach projektu w Nasutowie pod Lublinem spotkały się dwie grupy doświadczonych koordynatorów projektów z Polski i Ukrainy. Cel był ściśle określony: stworzyć podręcznik dla animatorów polsko-ukraińskich wymian młodzieży.

Publikacja skupia się na kilku podstawowych czynnikach wpływających na dobrą współpracę: motywacji i zaangażowaniu, integracji, ewaluacji oraz upowszechnianiu. Autorzy podręcznika opisują każdy element projektu, zwracając uwagę na konkretne problemy, przed którymi stają Ukraińcy i Polacy: perturbacje wizowe, kłopoty ekonomiczne uczestników czy konsekwencje działań wojennych na Ukrainie.

Autorzy publikacji proponują zestaw konkretnych ćwiczeń pozwalających pobudzić i utrzymać motywację, zwracają też uwagę na potrzebę integracji, która pozwala przełamywać bariery i budować partnerstwo oparte na zaufaniu. – Wchodząc do nowej grupy, mamy uczucie niepokoju, nieśmiałości, niepewności, być może wycofania lub początkowego ograniczenia naturalnej ekspresji. Jest to zjawisko zrozumiałe: nieznaną sytuację i osoby sprawiają, że odczuwamy emocje nie zawsze adekwatne do okoliczności – mówią uczestnicy projektu.

Zauważają też, że jednym z najważniejszych elementów projektu jest ewaluacja. To właśnie dzięki temu procesowi poznajemy nasze sukcesy oraz działania, które musimy dopracować. Twórcy podręcznika przekonują, że do ewaluacji warto się przyłożyć: realizować ją zarówno podczas trwania projektu, jak i na samym końcu. Proponują też wiele ciekawych metod ewaluacji, dopasowanych do grup o różnym charakterze i możliwościach.

Cel projektu został osiągnięty, wydano publikację zarówno w wersji papierowej, jak i elektronicznej, a organizacje z Lublina i Sum mają już plany na dalszą współpracę. Organizacje zadbały o strategię upowszechniania swoich rezultatów. Jeden z nich – w postaci materiałów na temat udanej wymiany – upowszechniali kanałami elektronicznymi (internet, PDF, płyta CD) oraz metodami tradycyjnymi (druk, wysyłka). Upowszechnianie to jeden z rozdziałów podręcznika, jednak sama publikacja jest doskonałym świadectwem tego, jak upowszechniać rezultaty. ■

Publikację można znaleźć na: <http://www.eds-fundacja.pl/udanawymiana>.



O Radzie



Polsko-Ukraińska Rada Wymiany Młodzieży powstała w 2015 r. na mocy porozumienia pomiędzy rządami Polski i Ukrainy. Rada wspiera finansowo (konkurs projektów) i merytorycznie (system szkoleń, konsultacje) realizację pomysłów młodych ludzi. W ramach konkursu wniosków można realizować takie projekty, jak: wymiany młodzieżowe, seminaria przygotowawcze i kontaktowe, spotkania młodzieżowe, projekty informacyjno-promocyjne.

Konkurs wniosków 2017

W tym roku zgłoszenia do konkursu wniosków można składać do 31 marca 2017 r. Priorytetami są: wzmocnienie dialogu międzykulturowego poprzez budowanie postaw otwartości i zrozumienia wśród młodych osób; nabywanie kompetencji niezbędnych do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym i zawodowym; wzmocnienie współpracy i wymiana doświadczeń w zakresie edukacji technicznej i branżowej; wspieranie aktywnych postaw obywatelskich wśród młodzieży, w tym promocja przedsiębiorczości i wolontariatu; upowszechnianie wartości europejskich i doświadczeń współpracy euroatlantyckiej; odkrywanie wspólnych korzeni, przezwyciężanie uprzedzeń i stereotypów w postrzeganiu wspólnej historii oraz we współczesnych relacjach.

Więcej informacji na:
www.wymianymłodziezy.frse.org.pl

ErasmusPro – dłużej znaczy lepiej

50 tysięcy Europejczyków w ciągu najbliższych trzech lat skorzysta z nowej inicjatywy ErasmusPro. Dzięki wsparciu UE wyjadą na zagraniczne staże, trwające nawet rok. Wszystko po to, by mieć większe szanse na zatrudnienie

Piotr Lenartowicz, Erasmus+ Kształcenie i szkolenia zawodowe

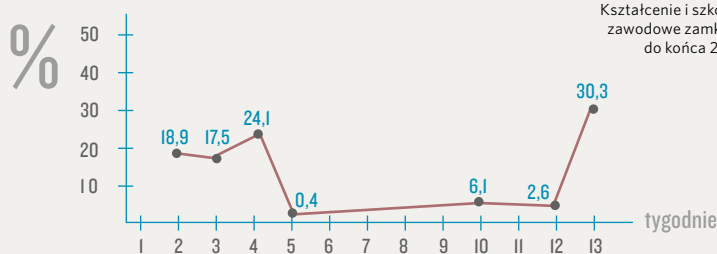
Uruchomienie programu długoterminowych staży zawodowych to pomysł 91-letniego Jacquesa Delorsa, byłego przewodniczącego Komisji Europejskiej (1985-1995) i jednego z twórców programu Erasmus. Eksperti z kierowanego przez niego instytutu Notre Europe w maju ubiegłego roku opublikowali apel do liderów Unii Europejskiej, w którym wezwali do jak najszybszego podjęcia inicjatywy, która umożliwi milionowi młodych Europejczyków zdobycie kwalifikacji zawodowych do roku 2020. Według Delorsa i jego współpracowników, taki program to najlepsza możliwa odpowiedź na problemy niedopasowania kwalifikacji i wciąż wysokiego bezrobocia wśród młodzieży w Europie. Skrócone wersje apelu opublikowały brytyjski „Guardian”, francuski „Le Monde” i niemiecki „Frankfurter Rundschau”, idea ErasmusPro odbiła się więc szerokim echem w całej Europie.

Unia Europejska zareagowała na te propozycje bardzo pozytywnie. Już 7 grudnia ub.r. Komisja ogłosiła, że program ErasmusPro powstanie. Urzędnicy z Brukseli podkreślili w komunikacie, że udział stażystów w mobilnościach międzynarodowych jest wciąż zbyt niski, choć nie ma żadnych wątpliwości, że zagraniczne praktyki pomagają młodym ludziom w odnalezieniu się na rynku pracy. Komisja zwróciła też uwagę na fakt, że staże obecnie oferowane w ramach programu Erasmus+ są krótkie – trwają średnio miesiąc – i zapowiedziała, że w ramach ErasmusPro wyjazdy będą znacznie dłuższe: potrwają od sześciu do dwunastu miesięcy. Wszystko po to, by umożliwić realne nabycie nowych kompetencji, a nie tylko przekonanie się, że inni robią to inaczej.

Zgodnie z planem Komisji (na razie bardzo ogólnym), do 2020 r. z nowej inicjatywy skorzystać ma 50 tys. Europejczyków. Pierwsii jeszcze w tym roku. Komisja błyskawicznie bowiem – już pod koniec stycznia 2017 r. – opublikowała zaproszenie do składania wniosków w programie pilotażowym. Aplikacje do 29 marca br. mogły składać organizacje publiczne lub prywatne (z wyjątkiem osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą), aktywnie działające w sektorze Kształcenia i szkoleń zawodowych. – Wyniki badań wykazały, że korzyści wynikające z zagranicznej mobilności uczniów w tym sektorze rosną wraz z długością pobytu za granicą. Mobilności trwające więcej niż 6 miesięcy mają największą wartość, jeśli chodzi o poprawę umiejętności i kompetencji, czy to zawodowych czy osobistych, i niosą korzyści zarówno dla przedsiębiorstwa, jak i praktykanta – napisano we wstępie do ogłoszenia.

Jak będą wyglądały formalności w programie? Gdzie będzie się składało wnioski i kto będzie decydował o przyznaniu grantów? Tych decyzji jeszcze nie ujawniono. Zainteresowani udziałem w pilotażu mają jednak wysłać aplikacje prosto do Brukseli, na tym etapie w przedsięwzięcie nie włączono bowiem narodowych agencji programu Erasmus+. – Ostateczna formuła tej akcji będzie ogłoszona najprawdopodobniej dopiero w Przewodniku po programie Erasmus+ na rok 2018 – mówi Anna Nikowska, narodowy ekspert w Komisji Europejskiej.

Ile trwają staże absolwentów w Erasmusie+?



Ile średnio trwają wszystkie projekty mobilności?



Polscy praktycy i eksperci nie mają wątpliwości, że Erasmus-Pro jest potrzebny. Statystyki dotychczas zrealizowanych inicjatyw w sektorze kształcenia i szkoleń zawodowych pokazują, że tylko w ramach sześciu projektów młodzież wyjeżdżała na staże dłuższe niż dziesięć tygodni. Tymczasem – jak słusznie argumentuje Komisja Europejska – krótkie staże pomagają głównie w rozwoju umiejętności osobistych i społecznych, tymczasem dla pracodawców ważniejsze bywają kompetencje zawodowe, które kształtuje się dłużej.

– Pracodawcy ciągle narzekają na brak kompetencji praktycznych wśród absolwentów szkół zawodowych. Długoterminowe staże to realna szansa, aby młodzi ludzie zdobyli umiejętności, których oczekują od nich przedsiębiorcy – zauważa Urszula Martyka-Wiecha, koordynatorka projektów w Zespole Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. Stefana Żeromskiego w Częstochowie. Czy tak długi czas rozłąki z rodziną i przyjaciółmi nie będzie jednak stanowić bariery nie do przeskoczenia dla młodych Polaków? – Nie wydaje mi się – mówi Urszula Martyka-Wiecha. – Ostatecznie mówimy o absolwentach, czyli dorosłych ludziach, którzy powinni być zainteresowani podnoszeniem swoich kompetencji – dodaje.

Bezrobocie wśród młodzieży w Europie spadło z 23,9 proc. w 2013 r. do 18,5 proc. w roku 2016

Pozytywnie o pomysle Komisji Europejskiej wypowiada się również Rafał Kunaszyk, współwłaściciel firmy Eurokreator, członek zarządu Stowarzyszenia Inicjatywa Firm Rodzinnych, mający bogate doświadczenie w realizacji projektów Partnerstw strategicznych w ramach programu Erasmus+ Kształcenie i szkolenia zawodowe. Kunaszyk zwraca jednak uwagę, że nie każdy nadaje się do wyjazdu na długoterminowy staż. – Moim zdaniem, kandydaci powinni mieć przynajmniej podstawowe doświadczenie zawodowe. Wydaje mi się też, że istotne jest, aby dla każdego stworzyć indywidualny program rozwoju. Nad jego realizacją powinien czuwać opiekun, mentor z instytucji, która przyjmuje stażystę – dodaje.

Czy ErasmusPro może się więc nie udać? Odpowiedź na to pytanie poznamy, gdy podsumowane zostaną efekty pilotażu. Na razie pewne jest, że jednym z największych wyzwań, jakie stoją przed wdrażającymi nową inicjatywę, będzie rekrutacja absolwentów. Kiedy wraz z końcem programu „Uczenie się przez całe życie” przestała istnieć możliwość wysyłania na staże osób będących na rynku pracy, zaproponowano, by skoncentrować się na absolwentach, którzy niedawno ukończyli swoją edukację. Plan powiódł się średnio – na 7200 wysłanych za granicę stażystów tylko 228 spełniało to kryterium. ■

Pracodawcy ciągle narzekają na brak kompetencji praktycznych wśród absolwentów szkół zawodowych



Europass-CV teraz na Xing i Monster

Europass – europejski edytor dokumentów online – właśnie zyskał nową funkcjonalność. Teraz łatwo udostępnisz swoje CV w bazach światowych liderów rynku pracy

Dawid Wójcicki
Krajowe Centrum
Europass

Szukając pracy poprzez portale internetowe, często trafiamy na ten sam komunikat: „Proszę, wypełnij online nasz formularz CV”. Oznacza to ciągle wprowadzanie do różnych baz tych samych informacji. Jeśli zależy nam na czasie, powtarzanie tych samych czynności należy do kategorii tych najbardziej frustrujących. Czy można przełamać ten schemat?

Tak, jeśli skorzystamy z narzędzia, które umożliwi proste udostępnianie raz wypełnionego CV w bazach różnych pośredników i pracodawców. Taką funkcjonalność od niedawna ma Europass-CV. Życiorys przygotowany na wzorze Europass można już udostępniać w portalach Xing i Monster. Wystarczy stworzyć Europass-CV w edytorze online, a następnie kliknąć przycisk „udostępnij” i wybrać platformę, na której chcemy zamieścić nasze CV.

Dlaczego warto skorzystać z nowych rozwiązań? Bo skala działania Xing i Monster sprawia, że zyskuje się dużo większe szanse na zatrudnienie. Xing to serwis społecznościowy stworzony z myślą o rozwoju kariery i poszukiwaniu pracy. To również portal przydatny dla firm, szczególnie w zakresie budowania wizerunku i rekrutacji personelu. Zdecydowana większość użytkowników serwisu pochodzi z Niemiec, Austrii i Szwajcarii. Platforma oferuje możliwość tworzenia profili, grup, forów dyskusyjnych, koordynację wydarzeń

oraz inne opcje typowe dla serwisów społecznościowych. Podstawowe członkostwo jest darmowe. Ale z wielu funkcji, takich jak wyszukiwanie osób o określonych kwalifikacjach lub pisanie wiadomości do osób spoza własnego kręgu, można korzystać tylko po utworzeniu płatnego konta premium.

Monster.com jest jednym z najczęściej odwiedzanych internetowych serwisów pracy w Stanach Zjednoczonych i jednym z największych na świecie. Jak podają twórcy witryny, co minutę na stronach Monster.com dodawanych jest 29 CV, wyszukiwanych jest 7900 ofert pracy, a przeglądanych 2800. Polska podstrona serwisu Monster-Polska.pl oferuje dostęp do ponad 4,5 miliona ofert pracy w przeszło 40 krajach.

To nie wszystko. Od pewnego czasu edytor online umożliwia udostępnianie Europass-CV także w bazie Eures oraz importowanie wspólnych pól do LinkedIn – światowego lidera serwisów społecznościowych specjalizujących się w kontaktach zawodowo-biznesowych. O ile tego ostatniego nie trzeba przedstawiać, o tyle warto wspomnieć, że sieć Eures stworzona przez

Komisję Europejską działa we wszystkich państwach członkowskich UE i EFTA, mając na celu wspieranie mobilności pracowników na europejskim rynku pracy. Otwarcie konta w portalu Eures przez osobę poszukującą pracy umożliwia jej otrzymywanie najnowszych i najlepiej dopasowanych ofert od pracodawców z całej Europy, którzy znajdują to konto w serwisie.

Nie ma wątpliwości, że Europass-CV i sposób jego tworzenia przeszedł w ostatnich latach prawdziwą rewolucję. Zaczęło się od wzoru dostępnego w MS Word. Teraz mamy do dyspozycji intuicyjny edytor online, umożliwiający bardzo prostą kreację życiorysu i zawierający wiele dodatkowych opcji. Wśród nich są: importowanie CV i ponowna jego aktualizacja czy możliwość udostępniania dokumentów aplikacyjnych w bazach światowych liderów rynku pracy.

To nie koniec. Współpraca z kolejnymi gigantami rynku pracy jest tylko kwestią czasu, a przed nami nowe propozycje w zakresie wzorów Europass-CV i tzw. open badges. Zostańcie z nami! ■

Stan permanentnego kryzysu

Kacper Noszarzewski
członek zarządu
4CF Sp. z o.o.

Na rynku pracy kończy się czas reagowania na rozwój trendów. Zaczyna się era tych, którzy będą potrafili przewidzieć możliwe zmiany i je wyprzedzić

Przyszłość pracy w jej ekonomicznym, społecznym i technologicznym znaczeniu jest jednym z najgorętszych tematów w studiach nad przyszłością i od wielu lat angażuje analityków i wizjonerów. Miejsca ich rozmów są różne: od konferencji Światowego Forum Ekonomicznego w Davos po stoły negocjacyjne związków zawodowych i pracodawców oraz gabinety dyrektorów szkół.

Debatę poświęconą przyszłości pracy i edukacji zorganizowała także Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. Podczas konferencji ECVET 5 grudnia 2016 r. w warszawskim hotelu Novotel w ramach jednego panelu udało się zebrać ekspertów, którzy prognozowanie rynków pracy znają dogłębnie i z różnych perspektyw. Przy jednym stole zasiedli: prof. Stefan Michał Kwiatkowski – rektor Akademii Pedagogiki Specjalnej, dr Łukasz Arendt – dyrektor Instytutu Pracy i Polityki Społecznej, Krzysztof Chełpiński – prezes firmy STB24 oraz dr Paweł Poszytek, dyrektor generalny FRSE – gospodarz wydarzenia i ekspert w dziedzinie uczenia się przez całe życie. Moderatorem był niżej podpisany.

Paneliści nie mieli wątpliwości – rozwój automatyzacji, cyfryzacji, uczenia maszynowego i technologii obliczeniowych sprawi, że popyt na pracę, którą znamy dziś, znacznie spadnie. Kto przetrwa? Zdaniem dr. Arendta, w przyszłości dużym popytem cieszyć się będą z jednej strony zawody związane ze sztuczną inteligencją i projektowaniem jej zastosowań, a z drugiej: profesje związane z usługami dla ludności, w których jeszcze długo nie będziemy w stanie zaakceptować wyřęczania ludzi przez maszyny. A jeśli ktoś nie wyobraża sobie pracy w tych branżach? Eksperti sugerują, by rozwijał kompetencje cyfrowe, bo te przydadzą się w czasach informatyzacji każdej dziedziny życia.

Doktor Paweł Poszytek zwrócił jednak uwagę, że proces dostosowania lokalnej ekonomii nigdy się nie skończy: po kolejnych przełomach strukturalnych następane pokolenia pracowników będą musiały tworzyć nowe ekosystemy gospodarcze. Możliwe więc, że trwałą cechą przyszłej gospodarki będzie stan kryzysu. Zupełny koniec pracy raczej nie nadejdzie, ale jej znaczenie i treść mogą ewoluować tak szybko, że obecne reguły gry rynkowej nie będą w stanie zapewnić

odpowiednio szybkiego zrównoważenia społecznych konsekwencji automatyzacji i robotyzacji. Mówiąc prościej: pojawią się ludzie, którzy nie będą mieli z czego żyć. Aby przygotować się na taką sytuację, jak argumentował dr Łukasz Arendt, trzeba rozpocząć dyskusję o dochodzie podstawowym i emeryturach obywatelskich – instytucjach, które przetrną tradycyjny związek ubóstwa z brakiem pracy.

Zdaniem ekspertów, niewykluczone, że najważniejszymi czynnikami sukcesu przyszłych pracowników będą nie specjalizacja techniczna i wiedza ekspercka, ale umiejętności społeczne i zdolność do adaptacji. To stanowisko z każdym rokiem zyskuje na popularności. UNESCO już stosuje termin *umiejętności XXI wieku* lub *futures literacy*, rozumiany jako zdolność interpretacji zmian i podejmowania decyzji w oparciu o racjonalną refleksję nt. przyszłości. W ocenie panelistów, do odniesienia sukcesu w przyszłości potrzeba będzie jednak czegoś więcej niż aktywnego odpowiadania na zmiany. Konieczna będzie zdolność antycypacji i krytycznej analizy swoich kompetencji, w tym do pozyskiwania i wytwarzania wiedzy o możliwych scenariuszach przyszłości.

Czy indywidualne zarządzanie przyszłością i antycypacja zmian to zadania zbyt trudne, by pracownicy, uczniowie, studenci mogli je wdrażać osobiście na własne potrzeby? Niekoniecznie. Zdaniem Williama Gibsona, autora kultowej powieści science-fiction *Neuromancer*: „przyszłość jest dziś, tylko nierówno rozłożona”. Właśnie ograniczona dyfuzja dobrych praktyk jest tym problemem, z którym należałoby walczyć w pierwszej kolejności. Sprawia ona, że innowacje, które powstają na uczelniach i w grupach praktyków, z opóźnieniem (coraz rzadziej przecież wynikającym z braku dostępu do sieci informatycznych) docierają do szerokich rzesz beneficjentów. Tymczasem tak długo, jak pozyskanie dobrej informacji o dzisiejszych oraz mogących zarysować się w przyszłości trendach będzie wyzwaniem dla uczestników rynku pracy, tak długo ograniczona będzie też możliwość podjęcia dobrych decyzji.

Kluczem do rozwiązania tego problemu jest komunikacja. Jeśli system edukacji oraz instytucje polityki społecznej nie znajdą szybko nowych formuł komunikowania się z pracodawcami i przedstawicielami nauki, identyfikowanie potrzebnych kompetencji może stać się niemożliwe. I to będzie już prawdziwa recepta na kryzys. ■

Pełna wersja tekstu ukaże się w publikacji: Kompetencje, umiejętności i talenty w edukacji zawodowej.



Czy mogę za Tobą chodzić?

Uczenie się poprzez obserwację pracy innych zwykle kojarzy się z wdrażaniem nowego pracownika. Tymczasem *job shadowing* może pomóc w rozwoju nawet doświadczonym fachowcom

Karolina Milczarek
Erasmus+
Edukacja dorosłych

Przewodnik po programie *Erasmus+ na 2017 r.* określa, że *job shadowing* to „krótki pobyt w organizacji partnerskiej w innym kraju w celu przejścia szkolenia polegającego na towarzyszeniu pracownikom w ich codziennej pracy w organizacji przyjmującej, a także w celu wymiany dobrych praktyk, zdobycia umiejętności i wiedzy lub stworzenia trwałych partnerstw poprzez aktywną obserwację”.

Jest to definicja dość ogólna, co pozwala organizacji realizującej projekt na pewną elastyczność i na skrojenie szkolenia na własną miarę. A to może mieć szczególne znaczenie w przypadku organizacji zajmujących

się edukacją dorosłych. To obszar specyficzny, w którym często trudno jest znaleźć na rynku kurs spełniający wszystkie potrzeby. Dodatkowo, *job shadowing* pozwala na bezpośredni kontakt z dorosłymi słuchaczami korzystającymi z oferty organizacji przyjmującej, a to przecież oni są najważniejsi w całym procesie edukacyjnym.

Zobaczyć – nie tylko usłyszeć

Job shadowing pozwala dostosować program szkolenia do potrzeb i możliwości obu organizacji i uczestników. Realizatorzy projektów wskazują też inne jego zalety. – *Job shadowing* umożliwia obserwowanie realnej pracy

organizacji. Mamy możliwość rozmów z wieloma osobami pełniącymi różne funkcje, obserwujemy pracę od środka, poznajemy kulturę organizacyjną. Dzięki temu możemy dostrzec różne rozwiązania i inne sposoby radzenia sobie z zagadnieniami – wylicza Jolanta Ratyńska, dyrektor Prywatnego Centrum Kształcenia Kadr z Jeleniej Góry, które dzięki wsparciu programu Erasmus+ zrealizowało projekt *Kształcimy z wyobraźnią*. – Podczas *job shadowing* można doświadczyć tego, o czym na wielu konferencjach można tylko usłyszeć – dodaje z kolei Piotr Harhaj z MOPS w Gdyni, który odpowiada za realizację projektu zatytułowanego *Adult*

Fot. Jolanta Ratyńska



– Cały czas szukałyśmy odpowiedzi na pytanie: jak oni to robią, że ludziom chce się uczyć? – relacjonują uczestniczki *job shadowing* z PCKK w Jeleniej Górze, które odwiedziły Centrum Edukacji Dorosłych w fińskim Valkeakoski

Education as a tool for social inclusion. Podkreśla też osobisty wymiar tej formy szkoleniowej, możliwość bezpośredniego udziału i obserwacji procesu edukacji.

Job shadowing kojarzy się przede wszystkim z akcją 1 programu Erasmus+, ale z tej formy można też z powodzeniem korzystać w akcji 2, w ramach tzw. krótkich programów szkoleniowych dla pracowników. Zasady konkursu wyznaczone na 2017 r. nie określają ram czasowych dla poszczególnych typów szkoleń dostępnych w ramach obu akcji. Ogólnie ustalono jedynie, że szkolenia w akcji 1 muszą trwać przynajmniej dwa dni (a maksymalnie dwa miesiące), zaś w akcji 2 – od trzech dni do dwóch miesięcy. Jednak z uwagi na wartość edukacyjną wyjazdu wydaje się wskazane, by takiemu szkoleniu szytemu na miarę poświęcić co najmniej pięć dni roboczych.

Tyle właśnie trwał *job shadowing*, w którym wzięli udział m.in. przedstawiciele MOPS z Gdyni oraz Stowarzyszenia Solidarni PLUS z Wędrzina, współrealizatorzy projektu w akcji 2. Szkolenie przygotowała Kofoeds Skole z Danii – organizacja non profit zajmująca się aktywizacją m.in. osób bezdomnych, długotrwale bezrobotnych, uzależnionych oraz migrantów. Podczas wyjazdu uczestnicy mogli nie tylko obserwować przy pracy innych profesjonalistów, poznawać stosowane przez nich metody i brać udział w zajęciach, ale też zmodyfikować swoje dotychczasowe podejście. – Zaskoczył mnie brak wartościowania. Nie słyszałam z ust duńskich nauczycieli stwierdzeń typu: „to jest dobre, to jest złe” w odniesieniu do efektów pracy słuchaczy. Mam poczucie, że w szkole Kofoeds bardzo mocno wspierany jest indywidualizm słuchaczy, a to bardzo mi się podoba – podsumowuje swoje wrażenia z wyjazdu jedna z uczestniczek Anna Landowska.

Przeskoczyć bariery

Wydawałoby się więc, że *job shadowing* ma same zalety. Dlaczego więc wciąż jest stosunkowo rzadko wybierany?

Może dlatego, że wymaga stosunkowo dużego nakładu pracy. Po pierwsze, trzeba znaleźć organizację przyjmującą, co jest trudne, jeśli nie ma się zaufanego i wypróbowanego partnera z zagranicy.

ALFABET EDUKACJI DOROSŁYCH

H

HAMBURSKA DEKLARACJA

dokument podsumowujący wytyczne i ustalenia jednej z Międzynarodowych Konferencji Edukacji Dorosłych UNESCO (CONFINTEA V), zorganizowanej w Hamburgu w 1997 r. Deklaracja wskazuje na konieczność zapewniania elastycznych ścieżek edukacyjnych, podkreśla też rolę uczącego się i jego odpowiedzialność za przebieg drogi edukacyjnej. Dokument definiuje edukację dorosłych jako nieustający proces uczenia się nastawiony na zdobycie wiedzy, podnoszenie kwalifikacji zawodowych, rozwijanie uzdolnień oraz dostosowanie się do oczekiwań społeczeństwa i rynku pracy. Więcej: www.unesco.org/education/uie/confintea/pdf/con5eng.pdf

Tu jednak z pomocą może przyjść platforma EPAL, na której ogłaszają się zainteresowane organizacje. A gdy brakuje ciekawych albo odpowiednich ofert – zawsze można zamieścić własne ogłoszenie.

Po drugie, przeprowadzenie tego rodzaju szkolenia należy precyzyjnie zaplanować, uwzględniając potrzeby i oczekiwania wszystkich zaangażowanych stron. – A w trakcie realizacji należy trzymać się ustaleń, jednocześnie będąc otwartym na pojawiające się nowe możliwości – dodaje Jolanta Ratyńska.

Uzgodnienia z organizacją przyjmującą powinny dotyczyć zarówno zawartości merytorycznej szkolenia i wymiaru godzinowego zajęć, jak i kwestii związanych z samym pobytem. Kluczowy jest także dobór uczestników oraz szczegółowe ustalenie ich zadań, zwłaszcza jeśli w wizycie ma wziąć udział licniejsza grupa. Z jednej strony jest to ważne dla narodowej agencji (dbającej o efektywne wydawanie przyznanych środków), a z drugiej – dla organizacji goszczącej, która musi podołać łączeniu codziennych obowiązków z dodatkowymi zadaniami. – Rzetelna informacja dla osoby „śledzonej” i „śledzącej”, w jakim celu organizowany jest *job shadowing*, to podstawa dobrego uczenia się. Ważne jest także zaplanowanie czasu na autorefleksję i spisanie swoich przemyśleń – uważa Piotr Harhaj. W projekcie realizowanym przez MOPS jedno z zadań polegało właśnie na notowaniu spostrzeżeń i zbieraniu materiału wartego upowszechniania po powrocie.

Dla tych organizacji, które nie są jeszcze przekonane do takiej formy szkolenia, pierwszym krokiem może być przyjęcie u siebie uczestników z zagranicy. Nie należy bowiem zapominać o korzyściach, jakie wizyta może przynieść również organizacji goszczącej. Może ona, przede wszystkim, uczyć się od przybyłych gości, ale również zyskać informację na temat swojej dotychczasowej pracy. Może też wykorzystać tę okazję do promocji własnej działalności na poziomie europejskim i budowania prestiżu w środowisku lokalnym. A nawiązane kontakty mogą zaowocować kolejnymi pomysłami na współpracę międzynarodową. Odwagi! ■



Chcesz wiedzieć więcej?

W styczniu ukazał się najnowszy raport *Adult Education in Europe 2016 - A Civil Society View*. To przegląd polityki w zakresie edukacji dorosłych realizowanej w 37 krajach europejskich. Raport jest wydawany co roku przez Europejskie Stowarzyszenie na rzecz Edukacji Dorosłych (EAEA - *European Association for the Education of Adults*) na podstawie danych zebranych od jego członków.

Publikację można pobrać ze strony internetowej Stowarzyszenia: www.eaea.org.

Znaleźć partnera doskonałego



Tych, którzy patrząc na tytuł, spodziewają się porad, jak szukać drugiej połówki na portalach randkowych, muszę rozczarować. Tematem tekstu będzie poszukiwanie partnera w akcji 2 programu Erasmus+ Edukacja dorosłych

Anna Kwiatkowska

Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteligektualną

Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteligektualną (PSONI) od wielu lat angażuje się w projekty finansowane przez UE – najpierw w ramach programów Leonardo da Vinci i Grundtvig, a obecnie Erasmus+. Wszystko zaczyna się od pomysłu. Gdy już go mamy, zabieramy się za budowę partnerstwa. Odkąd na platformie EPALE pojawił się moduł wyszukiwania partnerów, to właśnie tam zaczynamy działania.

Tworząc ogłoszenie, trzeba pamiętać o rzetelnym wypełnieniu poszczególnych pól. Tytuł i opis muszą zainteresować i przekazać najważniejsze informacje o pomysle. Równie ważne są informacje o tym, jakie umiejętności są nam potrzebne czy kogo poszukujemy (uwaga – by wybrać dobre dane z rozwijanej listy, trzeba się nagimnastykować, EPALE powinna jeszcze nad nią popracować...).

Po wypełnieniu danych i publikacji ogłoszenia pozostaje czekać i... zachować czujność. Na brak zgłoszeń nigdy nie narzekaliśmy. Dzięki internetowi poznaliśmy organizacje, do których inaczej byśmy nie dotarli. Mało tego – liczba ofert często powoduje, że wybór jest trudny. Decyzję podejmujemy, patrząc na:

- zbieżność tego, co oferuje partner z naszymi potrzebami;
- doświadczenie w realizacji projektów;
- jakość kontaktu (forma wiadomości, przesłane materiały, szybkość reakcji na nasze pytania);
- to, jak zgłaszający się operuje językiem projektu (niektóre e-maile wyglądają, jakby były przetłumaczone w Google);
- aktywność i zaangażowanie w tematykę projektu. Bardzo cieszy nas, gdy przyszły partner nie tylko zgadza się na to, co proponujemy, ale sam wychodzi z pomysłami.

Trzeba dołożyć starań, żeby odpowiedzieć wszystkim (nawet odmownie). Oczywiście, wybór nie zawsze jest strzałem w dziesiątkę. Najszybciej odpowiadają instytucje, które nie wnoszą do partnerstwa żadnych merytorycznych wartości, a jedynie proponują, że zajmą się organizacją. Jestem zdania, że sprawy organizacyjne jesteśmy w stanie ogarnąć samodzielnie. A w partnerstwo warto wejść

Niestety, czasem z niesolidnego partnera trzeba zrezygnować. I to możliwie szybko

z kimś, kogo jeszcze nie znamy, a kto wniesie w nie coś cennego.

Zdarza się, że po akceptacji zgłoszenia potencjalny partner nie uczestniczy aktywnie w procesie poznawania się, tworzenia zębów wniosku. Zawsze warto popytać, co się dzieje. Niestety, czasem trzeba z takiego niesolidnego partnera zrezygnować. Taką decyzję należy podjąć dość wcześnie, gdy nie ma jeszcze podziału zadań w projekcie, a przygotowanie wniosku nie jest zaawansowane.

Czy warto odpowiadać na zgłoszenia? Robimy to rzadko, bo z reguły to my mamy pomysł i szukamy bardzo konkretnych partnerów. Ale o tej możliwości lepiej nie zapominać. Odpowiedź na ogłoszenie powinna być zwięzła i konkretna (czasem otrzymywałam prezentację składającą się z pięćdziesięciu slajdów!). W celu przedstawienia naszej organizacji wystarczą trzy, cztery slajdy z celami działalności, doświadczeniem związanym z wiodącym tematem projektu czy kilka słów o kadrze.

Wśród wielu modułów, jakie oferuje platforma EPALE, moduł wyszukiwania partnerów był najbardziej oczekiwany. I nie rozczarowuje, choć można byłoby wyobrazić sobie dodatkowe udogodnienia – np. alert e-mailowy, informujący o pojawieniu się ogłoszenia spełniającego potrzeby. Najważniejsze jednak, że moduł spełnia swoją rolę. Zachęcam do korzystania z niego i życzę tak dobrych efektów, jak te, które stały się udziałem Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteligektualną. ■

Dłuższa wersja tekstu ukazała się na platformie EPALE.

Byłeś/aś już na EPALE?

EPALE (www.ec.europa.eu/epale) to ogólnoeuropejska, wielojęzyczna platforma internetowa dla specjalistów z obszaru uczenia się dorosłych m.in.: nauczycieli osób dorosłych, edukatorów, szkoleniowców, wolontariuszy, decydentów i naukowców zajmujących się andragogiką czy też doradców zawodowych.

Celem platformy jest stworzenie ogólnoeuropejskiej społeczności profesjonalistów i wsparcie ich w rozwoju zawodowym. Korzystanie z EPALE jest bezpłatne. Portal finansowany jest ze środków Komisji Europejskiej w ramach programu Erasmus+.

Sztuka uczenia przez sztukę

Sylwia Zabor-Żakowska
absolwentka
filologii angielskiej,
psychologii oraz
malarstwa. Prowadzi
szkołę językową
Rzeżucha Studio
w Zalesiu Górnym
pod Warszawą

Aby sprostać wyzwaniom dzisiejszego świata, powinniśmy oferować uczniom więcej niż nawet bardzo atrakcyjną i urozmaiconą naukę samego języka – pisze laureatka European Language Label



Wiele instytucji edukacyjnych kładzie dzisiaj duży nacisk na kształcenie umiejętności intra- i interpersonalnych oraz krytycznego, wielokierunkowego myślenia. Tylko otwarta i tolerancyjna postawa wobec innych umożliwia bowiem współpracę. Doskonałym polem do kształtowania otwartości są języki – stanowiące podstawowe narzędzie komunikacji – oraz sztuka, będąca uniwersalnym środkiem porozumienia i dialogu między ludźmi.

Łączenie sztuki z osiągnięciami współczesnej psychologii i pedagogiki twórczości w kontekście nauczania języka angielskiego było tematem projektu *Poezja i sztuka dla kreatywności – Inspiracje/Poetry and Art For Creativity – Inspirations*, który zrealizowaliśmy w szkole Rzeżucha Studio. W ramach przedsięwzięcia opracowaliśmy piętnaście scenariuszy zajęć twórczych opartych na utworach poetyckich. Punktem wyjścia dla każdego scenariusza były wiersze o tematyce plastyczno-malarskiej, wyrażające radość płynącą z procesu twórczego. Polskie wersje scenariuszy uzupełniliśmy o przekłady angielskie, dzięki czemu mogą być one wykorzystane w nauczaniu języka angielskiego dzieci i młodzieży. W scenariuszach znajdziemy propozycje rozwijania wyobraźni poprzez takie procesy, jak: dokonywanie skojarzeń bliskich i dalekich, myślenie za pomocą metafory i analogii, abstrahowanie, myślenie dedukcyjne i umiejętność przedstawiania symboli.

Ważną częścią projektu było przygotowanie publikacji zawierającej zaprojektowany przez uczestników obrazkowy słownik pojęć plastycznych. Łącząc aktywność artystyczną z poznawaniem leksyki, osiągamy bardzo skuteczny i trwały rezultat. Od razu aktywizujemy pamięć długotrwałą, dzięki czemu wielokrotne powtarzanie nowego materiału językowego nie jest konieczne.

Książka może być wykorzystana w trakcie zajęć prowadzonych przez instruktorów i nauczycieli zarówno w nauczaniu formalnym, jak i nieformalnym. Nauczycielom angielskiego pomoże nie tylko poszerzyć wachlarz umiejętności metodycznych, ale też rozwinąć pasję i radość płynące z własnej pracy. Publikacja może także służyć do samodzielnej nauki języka angielskiego oraz... polskiego. Cudzoziemcy mogą dzięki niej rozwinąć znajomość naszego języka ojczystego oraz poznać niektóre dzieła polskiej sztuki. Polecamy tę książkę również rodzicom, dla których dbałość o pełny rozwój osobowości ich dzieci stanowi priorytet wychowania.

Wykorzystajmy więc sztukę do nauki języka – i język do rozwijania myślenia twórczego. Dzielimy się też swoimi inspiracjami i pomysłami z innymi. Okazją do tego jest udział w organizowanym rokrocznie przez Komisję Europejską konkursie European Language Label. Jego celem jest wspieranie innowacyjnego nauczania języków obcych poprzez nagradzanie działań, które odpowiadają na potrzeby wynikające z wyzwań dzisiejszej edukacji. W tym roku jednym z priorytetów konkursu będzie właśnie uczenie języka poprzez sztukę. ■



European Language Label

Projekt *Poezja i sztuka dla kreatywności – Inspiracje/Poetry and Art For Creativity – Inspirations* został nagrodzony w 2016 r. certyfikatem European Language Label (ELL).

XVI edycja konkursu rozpoczęła się 20 marca br. Szczegółowe informacje o konkursie i trybie składania wniosków dostępne są na stronie www.ell.org.pl



FELIETON EURODESK POLSKA

Wawrzyniec Pater
Krajowe Biuro Eurodesk Polska

Trójprzymierze na rzecz informacji i doradztwa

Zaczyna się bój o kształt przyszłych unijnych programów. Pierwsi harcownicy już wkraczają na pole bitwy i łączą siły. Tak uczyniły trzy europejskie sieci informacyjne: EYCA (Europejskie Stowarzyszenie Kart Młodzieżowych), ERYICA (Europejska Agencja Informacji i Doradztwa dla Młodzieży) i (moja ulubiona sieć) Eurodesk. W przeszłości różnie się między nimi układało, tym razem postanowiły zawrzeć przymierze na rzecz uwzględnienia informacji i doradztwa dla młodzieży w nowej unijnej strategii dla młodzieży. Będzie ona polityczną podbudową pod unijny program młodzieżowy, który ruszy po roku 2020.

To, że sieci mówią jednym głosem z pewnością sprawia, że jest on lepiej słyszalny. Ale nie tylko liczebność armii się liczy. Równie ważny jest sam oręż, czyli siła argumentów. EYCA, ERYICA i Eurodesk prezentują je we wspólnym stanowisku zatytułowanym *Zaangażowanie. Informacja. Upodmiotowienie*. I trzeba przyznać, że nie jest to lekka jazda, która ustąpi pod byle kontrnatarciem.

Autorzy dokumentu przekonują, że działania na rzecz lepszego poinformowania młodzieży ciągle mają głęboki sens. Ze względu na ogrom informacji młodym ludziom trudno jest je efektywnie przetwarzać i oceniać, zwłaszcza pod kątem wiarygodności. W oddzieleniu ziarna od plew mogą pomóc eksperci. Nie trzeba ich nigdzie szukać – w Polsce to konsultanci Eurodesk Polska, w większości innych krajów – również pracownicy Centrów Informacji Młodzieżowej, zrzeszonych w ERYICA. Jak podkreślono w dokumencie, eksperci realizują funkcję edukacyjno-prewencyjną, przeciwdziałając ekstremalnym postawom młodzieży, radykalnej propagandzie i mowie nienawiści w internecie.

Sporo miejsca twórcy stanowiska poświęcają mobilności. Podkreślają, że ciągle zbyt mało młodych ludzi wyjeżdża za granicę w celach edukacyjnych, marna jest też wśród młodzieży znajomość narzędzi potwierdzających efekty uczenia się za granicą. Stąd apel o uznanie mobilności za jeden z głównych filarów nowej strategii UE na rzecz młodzieży oraz o lepsze wykorzystanie potencjału trzech sieci, które są w stanie skutecznie zachęcać młodych ludzi do korzystania z wyjazdów.

Autorzy podkreślają też, że krajowa i regionalna polityka młodzieżowa musi być oparta na rzetelnych i regularnych badaniach. Analizować trzeba nie tylko sytuację i opinie młodzieży, ale też pracowników sektora informacji młodzieżowej. Twórcy dokumentu mają świadomość, iż zapewnienie wysokiej jakości usług wymaga stałego podnoszenia kompetencji. Dlatego kolejnym krokiem w ramach wspólnych działań trzech sieci będą seminaria i szkolenia, oparte na analizie potrzeb pracowników sektora.

Wspólne stanowisko sieci: EYCA, ERYICA i Eurodesk dostępne jest na stronie: <https://eurodesk.eu/positionpaper>. ■

Malin buszuje w internecie

Recenzje nowych witryn dotyczących edukacji i młodzieży

CREATIVE TRACKS

www.creativetracks.org

O portalu dla „branży kreatywnej” przeczytałem na stronie Eurodesk Polska. Jako osoba mocno pragmatyczna, jeżę się już na sam widok tego określenia. Ale nic, wchodzę na stronę i rozglądam się. Sekcja „About” w pierwszym zdaniu tłumaczy, o co chodzi – to duży plus. Portal ma po prostu ułatwiać pracę osobom z tej, hm, branży kreatywnej poprzez kojarzenie ze sobą osób lub organizacji w różnych częściach świata.

Jest tu też trochę informacji źródłowych, takich jak szkolenia online czy publikacje online. Ale jakkolwiek fajnie byłoby to zorganizowane (a jest), ja nie znajduję tu absolutnie nic ciekawego. Nie moja działka.

NOT TOO YOUNG TO RUN

www.nottooyoungtorun.org

Przeglądając tę stronę internetową, stwierdziłem, że tutaj wszystko jest dobre. Świetna jest idea stojąca za tym serwisem, rewelacyjne jest wykonanie, nawet domenę organizatorzy dobrali idealnie – a to nie zdarza się każdego dnia.

Cel przyświecający organizatorom tej kampanii to przekonanie, że osoba posiadająca czynne prawa wyborcze powinna mieć również bierne prawa. Obecnie 73 proc. państw nie zezwala swoim obywatelom na bycie wybieranym po osiągnięciu wieku, w którym nabywają czynne prawa wyborcze.

Serwis internetowy nie jest przeładowany treścią, ma w zasadzie stronę główną i pięć podstron, na których możemy się dowiedzieć nieco więcej o całej akcji lub wziąć w niej udział – m.in. dzieląc się informacjami o niej w mediach społecznościowych. Krótko, zwięźle i bardzo trafnie.

WE ARE YOUTH WORK

www.weareyouthwork.eu

Strona We Are Youth Work, mająca promować pracę z młodzieżą w Europie, jest jedną z tych witryn, które cierpią na coś, co określam kryzysem wieku dziecięcego. Pomysł jest ciekawy, wykonanie niezłe, tylko treści brak. Po wejściu na stronę widzimy wielki formularz subskrypcji nie wiadomo czego, filmik wideo i mój ulubiony dział „Resources” zawierający dziesięć artykułów, cztery filmy wideo i zero treści w sekcji „Studies”.

Ja wiem, że robi się tak, że odpala się serwis z minimum treści i potem się ją uzupełnia, ale chyba trochę inaczej rozumiem określenie minimum treści. Albo po prostu marudzę.

Marcin Malinowski

Przez pięć lat pracował w placówce wychowania pozaszkolnego i prowadził Regionalny Punkt Informacyjny Eurodesk Polska. Potem przeszedł na ciemną stronę mocy, czyli do pracy w korporacji. Ale wciąż stara się trzymać rękę na pulsie i tematy informacji europejskiej i informacji młodzieżowej są mu bliskie.

Umiejdzynarodowienie – szansa czy wyzwanie?

Karolina Kalinowska

Zespół Promocji
i Komunikacji FRSE



W spotkaniu wzięło udział 200 ekspertów z 25 krajów. Polskę reprezentował Zarząd FRSE

W Polsce tylko 13 proc. małych i średnich firm wprowadza innowacje, a wydatki związane z badaniami i rozwojem to mniej niż 1 proc. PKB. Wpadliśmy w pułapkę średniego rozwoju, a nadzieją na poprawę sytuacji są m.in. inwestycje w trójkąt wiedzy: naukę, edukację i biznes.

O tym, jak efektywnie łączyć biznes z nauką rozmawiali przedstawiciele 25 krajów podczas konferencji *Asia-Pacific University Industry Engagement*, zorganizowanej przez University Industry Innovation Network przy wsparciu Uniwersytetu w Adelajdzie oraz Uniwersytetu Południowej Australii. Spotkanie nieprzypadkowo zorganizowano na antypodach. Rząd Australii doskonale wie, jak wspierać współpracę pomiędzy nauką i biznesem. W 2016 r. zagraniczni studenci przynieśli Australii dochód w wysokości 22 mld dolarów australijskich. Kształcenie obcokrajowców jest trzecim co do wielkości przychodem eksportowym tego państwa. Przedstawiciele rządu oraz biznesu zdają sobie sprawę z tego, że innowacje tworzone w oparciu o badania naukowe i wiedzę są obecnie głównym motorem wzrostu gospodarczego.

Przykład idzie zza oceanu

Australia ma jeden z najwyższych wskaźników obrazujących współpracę w obszarze badań i rozwoju. Aby zwiększyć ją jeszcze bardziej, rząd Australii Południowej zainwestował 7,5 mln dolarów w program Future Industries Accelerator. Jego zadaniem jest wzmocnienie powiązań pomiędzy szkolnictwem wyższym i biznesem. Realizowane jest to w kilku aspektach, takich jak: tworzenie wspólnych miejsc pracy, wykorzystywanie infrastruktury akademickiej do rozwiązywania problemów

partnerów biznesowych oraz opracowywanie skutecznego modelu współpracy badawczej pomiędzy tymi podmiotami.

Podczas australijskiej konferencji o najlepszych praktykach w tym zakresie dyskutowało ponad 200 gości. W wydarzeniu wzięli też udział reprezentanci krajów europejskich m.in. Niemiec, Danii, Szwecji i Turcji. Polskę reprezentował Zarząd FRSE. Dyrektor generalny dr Paweł Poszytek przedstawił badania dotyczące *Mierzenia zakresu i jakości współpracy między uczelniami a biznesem*. Są one szczególnie istotne w kontekście skutecznej oceny jakości takiej kooperacji oraz przy obserwacji, czy powstały sprzyjające warunki do jej rozwoju. Obecnie wiele podmiotów podejmuje próby opracowania odpowiedniego zestawu wskaźników, które pozwolą na znalezienie podobieństw i różnic w podejściu do poszczególnych aspektów takiej współpracy w różnych krajach. Tym bardziej cieszy wkład, jaki Polska wnosi w rozwiązanie tego interesującego problemu.

Badania to klucz do rozwoju

Przyjęta w lutym przez rząd Strategia Odpowiedzialnego Rozwoju zakłada awans polskich uczelni w rankingach międzynarodowych. Jednym z jej elementów jest promowanie polskiego dorobku naukowego i zespołów badawczych za granicą. Wsparcie innowacyjnych i unikatowych w skali światowej badań pozytywnie wpłynie na wizerunek polskich uczelni i instytucji zajmujących się rozpowszechnianiem dobrych praktyk. FRSE jest jedną z takich instytucji. W jej statucie wpisane jest wspieranie działań, które przyczyniają się do poprawy jakości i efektywności systemu oświaty i szkolnictwa wyższego oraz ich otwarcia na świat.

Promowanie i wspieranie badań jest dla FRSE szczególnie ważne. Bywają one pracochłonne i długotrwałe – od ustalenia metodologii przez działania merytoryczne po upowszechnianie. Dzięki udziałowi w międzynarodowych konferencjach eksperci Fundacji są zauważani i doceniani. Dlatego polski zespół nie spoczął na laurach, przed nim kolejne wyzwanie. Dr Paweł Poszytek został zaproszony do udziału w konferencji NAFSA, gdzie w towarzystwie zespołów m.in. z Oxfordu, Harvardu i Cambridge zaprezentuje swoje badania. Miło jest pokazywać efekty pracy zespołu wśród najlepszych światowych ośrodków badawczych.

Więcej informacji na temat konferencji: blog.uiin.org

PROGRAMY ZARZĄDZANE PRZEZ FRSE - TERMINY SKŁADANIA WNIOSKÓW

PROGRAM	OPIS	TERMIN
Erasmus+ Akcja 1	Karta jakości mobilności w obszarze kształcenia i szkoleń zawodowych	17 maja 2017 r.
Erasmus+ Akcja 1	Mobilność osób w dziedzinie młodzieży	26 kwietnia 2017 r., 4 października 2017 r.
Erasmus+ Akcja 1	Strategiczne projekty w ramach Wolontariatu Europejskiego	26 kwietnia 2017 r.
Erasmus+ Akcja 1	Wydarzenia na dużą skalę w ramach Wolontariatu Europejskiego	5 kwietnia 2017 r.
Erasmus+ Akcja 2	Partnerstwa strategiczne w dziedzinie młodzieży	26 kwietnia 2017 r., 4 października 2017 r.
Erasmus+ Akcja 3	Spotkania młodych ludzi z osobami odpowiedzialnymi za wyznaczanie kierunków polityki w dziedzinach związanych z młodzieżą	26 kwietnia 2017 r., 4 października 2017 r.
Działania w dziedzinie sportu	Współpraca partnerska	6 kwietnia 2017 r.
	Małe partnerstwa współpracy	6 kwietnia 2017 r.
	Niekommercyjne europejskie imprezy sportowe	6 kwietnia 2017 r.

PAPIERY DO KARIERY

EUROPASS BEZ TAJEMNIC

LEKCJE i WARSZTATY



- Jak poznać swoje słabe i mocne strony?
- Jak odnaleźć się na rynku pracy i edukacji?
- Jak skutecznie zaprezentować swoje kwalifikacje przyszłemu pracodawcy?

Poznaj dokument, który posiada ponad 85 milionów Europejczyków.

Zaproś nas do szkoły!

Lekcje i warsztaty „Papiery do kariery” prowadzą przeszkoleni edukatorzy z następujących 16 miast:

Opis lekcji, zasady na jakich są prowadzone i kontakty do prowadzących znajdują się na stronie:
www.europass.org.pl/papiery-do-kariery



www.europass.org.pl



www.eurodesk.pl